

Numer dzisiejszy składa się wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” z 20 stron. Cena 30 gr.

No. 50

Cena numeru

30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.70 gr.
Nie rob. 2.75 gr.

Odnoś. do dom. 30 gr.

Z PRZES. poczt.

Mies. z dod. list. 5.25 gr.

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 20 lutego 1927 r.

CASINO
Dzisiaj i dni następnych.

STUDENT z PRAGI

według H. H. Ewersa; autora „ALRAUNE” bezsprzecznie najznakomitsze
arcydzieło filmowe ostatnich czasów z genialnym

CONRADEM VEIDTEM w roli tytułowej.

Od godz. 1,30 do godz. 3-ej cena miejsc: 50 groszy i 1 złoty.

Od g. 6 pełna orkiestra i chór, który wyk. specjalnie ułożony repertuar, skład. się z kapitalnych piosenek studenckich.



Początek o godz. 2-ej, ostatni o godz. 10 m.

Dzisiaj i dni następnych.

Krwawa kochanka

Dzieje nieśmiertelnej „Carmeny”
w nowej wersji film. J. Feydera.

Najpiękniejsza z
najnamiętniejszych
kobiet Paryża

RAOUEL MELLER

żywa Carmen współczesna. Odtwarza w tym obrazie krwawą kochankę „Carmeny”

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

405

D Z I Ś.

D Z I Ś.

Dziecko o dwóch ojcach

Wzruszająca historia podrzutka w 9 aktach

W roli głównej czarująca

Lili Damita.

Ceny miejsc: W dniu powszednie na wszystkie
seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g.
2 do 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 50 gr.
III m. 20 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 p. p
m. 80 gr. II m. 40, III m. 30 gr.

Restauracja

„Biały Bar”

Konstantynowska 5, tel. 42-11.

— poleca —

smaczne obiady po zł. 1.20.

W czwartki i niedziele

FLAKI.

Codziennie koncert.

Za obsługę procentu się nie dolicza.

„SKORPOL”

FIRMA CHRZĘSCIJANSKA

SKÓRY, CHOLEWKA, KOPYTA I DODATKI

SZEWCKIE.

Siedzibę: Łódź, Zgierska 7. (gdzie komisariat)

i Bielskiewicza 25.

Wykrycie sprawców wybuchu w sądzie.

Policja aresztowała wszystkich uczestników. — Zamach był
wybrykiem łobuzerskim.

Warszawa 192 (tel. wł.)

Zagadkowy a niezwykle zresztą zuchwały zamach przy pomocy podrzucenia petardy pod lokal sądu pokoju przy ul. Marszałkowskiej nr. 98, który niedawno odbił się głośnym echem w całym mieście, skłonił władze policji politycznej do bardzo energicznej akcji śledczej, celem wytopienia sprawców wybuchu.

Wszelkie dane wskazywały, że wybuch był dziełem uliczników.

Prowadząc dochodzenie dowiedziano się drogą wywiadów, iż sprawcami wybuchu byli 4-ej młodzi ludzie, a mianowicie: Stanisław Strumiłowski, elektrotechnik, zamieszkały Nowowiejska 14, 19-letni Jan Orzechowski, recer, Solec 38, 21-letni Henryk Kuczyński, uczeń szkoły technicznej, Fabryczna 28 i Wacław Aleksandrowicz, lat 18, zamieszkały przy rodzicach ul. Śniadeckich 7.

Cała czwórka, jak ustalono, prowadząc przeważnie życie próżniacze, waleśiała się po rozmaitych lokalach, a głównie obrała sobie za miejsce spędzania czasu lokale sądów pokoju.

Zachowywanie się tej czwórki w lokalach tych było tego rodzaju, że niejednokrotnie woźni wręcz wyrzucali ich z sali posiedzeń.

Najczęściej wyrzucano ich z sądu pokoju przy ul. Kruczej, gdzie mieszcząc się po tom czwórka ta pewnego razu dopuściła się tego rodzaju wybryku, że pozejmowała znajdujące się w korytarzu figury gipsowe i ustawiała je w taki sposób przy drzwiach wejściowych do sądu, że gdy ktokolwiek otwierał drzwi narażał się na to, że figury te spadały mu na głowę. Poza waleśaniem się po schodach, czwórka ta obrała sobie jeszcze za teren do wybryków ogródek im. Rana przy Al. Jerozolimskich.

Wypędzani stamtąd przez dozorczynię postano

wili zemścić się na niej i oto zainicjowano nastrożenie jej wybuchem petardy.

Spreparowano ją z ¼ kg kalichloru i ¼ kg siarki. Substancją tą napełniono puszkę po kostkach „Maggi” zatykając ją potem rozmaitemi papierami, a między innymi i gazetą „Komunistę”.

Od puszałki przeprowadzono lont. Był to sznur nasycyony naftą.

Z tym materiałem wybuchowym czwórka udała się pod ogródek im. Rana i podłożyła go pod mieszkanie dozorczyńni.

Zapalony lont, lecz ten na wietrze nie chciał się palić.

Wobec tego skierowano się do sądu przy ul. Kruczej.

Pod drzwiami sądu spostrzegł ich woźny i jak zazwyczaj wypędził.

Cwórka z piekielnym pudełkiem udała się do domu przy ul. Marszałkowskiej 98 mieszczącego sąd pokoju. I tu właśnie podłożono je pod drzwi.

Położył Strumiłowski, a potem podpalił Aleksandrowicz.

Gdy tego dokonano wszyscy zbiegli na dół i z trzymali się przy przystanku tramwajowym, wycekując na wynik.

Gdy po pewnym czasie niedosłyszano wybuchu Aleksandrowicz i Orzechowski postanowili sprawdzić co się dzieje z podłożą petardą.

Wbiegli więc na klatkę schodową, lecz zaledwie dotarli do drugiego piętra, gdy rozległ się huk. Obaj wtedy poineśli się i pośpiesznie skierowali się ku wyjściu. Podczas tej ucieczki zostali spostrzeżeni i dzięki temu cała sprawa wyszła ostatecznie na jaw.

Cała czwórka została dziś w nocy aresztowana i sadzona w więzieniu.

Gdańsk musi szukać porozumienia z Polską

Tego żąda Liga Narodów, która inaczej nie udzieli Gdańskowi pożyczki

Gdańsk 19 lutego (pat)

Z dobrze poinformowanych kół otrzymujemy następujące wyjaśnienie o zakończonych w tych dniach rokowaniach polsko-gdańskich. Jak wiadomo, komitet finansowy Ligi Narodów, zajmując się sanacją finansową Wolnego Miasta, zalecił Senatowi gdańskiemu oprócz oszczędności budżetowych porozumienie z Polską w kilku kwestjach, z których na plan pierwszy, z powodu swej ważności, wysunęły się: umowa o tymczasowym udziale Gdańska we wpływach celnych oraz umowa w sprawie monopolu tytoniowego. Chcąc przyjść z pomocą Gdańskowi oraz współdziałać z Ligą Narodów w dziele uzdrowienia finansów Wolnego Miasta, Rząd Polski zdecydował się zapewnić Gdańskowi określoną sumę w wysokości 14 milionów guldenów gdańskich rocznie jako minimalny udział we wpływach celnych. Jednocześnie nasuwała się jednak konieczność wprowadzenia pewnych uzupełnień w przepisach o postępowaniu celnym, na co Senat Wolnego Miasta zgodził się, i odnośna umowa została podpisana w Genewie dnia 20 września 1926 r. Podczas gdy Rząd Polski zastosował prowizorycznie tę umowę od daty jej podpisania, Senat Wolnego Miasta zakwestjonował przyjęte zmiany. Akcja pośrednicząca Wysokiego Komisarza nie wydała rezultatu, ponieważ Sen-

at Wolnego Miasta nie przyjął jego pojedynczej interpretacji zakwestjonowanego artykułu. W ostatniej fazie pertraktacji Senat zażądał wyraźnie zmiany podpisanej już umowy, co zarówno ze względów rzeczowych, jak i formalnych należało uznać za niemożliwe. W kwestjach, dotyczących wprowadzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku, Rząd Polski zgodził się na zwolnienie od cła surowego tytoniu, który ma być wprowadzany przez monopol gdański. Rząd Polski nie mógł się jednak zgodzić ze stanowiskiem Senatu, który celem eksploatacji monopolu tytoniowego wysunął projekt utworzenia konsorcjum z udziałem banków gdańskich, niemieckich, angielskich i holenderskich, lecz z wyjątkiem banków polskich.

Rząd Polski nie mógł też uznać za zadowalającą ostatecznej decyzji Senatu, który w końcu proponował udział kapitału polskiego w wysokości 12 proc. Rząd Polski gotów był w tej sprawie pozostawić zainteresowanym bankom możliwość bezpośredniego porozumienia się, lub przyjąć pośrednictwo Wysokiego Komisarza. Obie te propozycje jednak nie zostały przyjęte przez Senat pomimo wyraźnych korzyści, jakie mogą wynikać dla Gdańska z udziału sfer gospodarczych

Polski w konsorcjum monopolowym i bez względu na korzystne doświadczenia, poczynione w tym kierunku z bankami gdańskimi i stocznia gdańską. Niezależnie od tych spraw, zgodnie ze swą zasadniczą linią postępowania, Rząd Polski, mając na widoku pomyślny rozwój portu gdańskiego, nie tylko zaakceptował bez zastrzeżeń decyzję Prezydenta Rady Portu, na mocy której to decyzji Rada Portu ma zaciągnąć pożyczkę w wysokości 20 milionów guldenów na inwestycje, lecz zaproponował niezwłoczną realizację tej decyzji. Przy tej sposobności Gdańsk nie tylko uzyskałby korzyści, związane z rozwojem portu, lecz otrzymałby dodatkowo 7 milionów guldenów tytułem zwrotu pożyczki, zaciągniętej poprzednio przez Radę Portu od magistratu Wolnego Miasta, a którą to pożyczkę Rada Portu mogłaby zwrócić, rozporządzając nowym znaczniejszym kredytem. W ten sposób Rząd Polski uczynił wszystko, co było możliwe dla doprowadzenia do pomyślnego zakończenia dzieła sanacji finansowej Wolnego Miasta, podjętego przez Ligę Narodów. To też ubolewać wypada, iż pertraktacje z Senatem Wolnego Miasta zostały zakończone w wyżej wymieniony sposób.

Bezpodstawny napad.

Zadnych nadużyć w Zw. Inwalidów nie było, jak to roztrąbiły wyjęc sanacyjne

Warszawa 19 lutego (pat)

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że ze względu na zarzuty skierowane przeciw zarządowi głównemu Związku Inwalidów, zawarte w notatkach prasy i w interpelacji sejmowej, przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Wojskowych, Skarbu i Spraw Wewnętrznych, rozpatrzyli odnośny materiał informacyjny na konferencji międzyministerialnej i stwierdzili, że: 1) interesowane Ministerstwa nie mają dostatecznego materiału do wyczerpującej oceny działalności zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych, 2) kontrola, jak te Ministerstwa wykonywują każde z osobna w zakresie swej kompetencji jest tylko fragmentaryczna i nie daje całkowitego obrazu działalności Związku Inwalidów Wojennych, 3) potrzebne jest dokonanie rewizji i kontroli całokształtu gospodarki Związ-

ku Inwalidów Wojennych przez właściwą władzę, powołaną do czynności tego rodzaju, a to dla uspokojenia opinii publicznej w ogólności, a inwalidów wojennych w szczególności, dla dania wyczerpującej odpowiedzi na interpelację sejmową oraz dla ewentualnej sanacji stosunków w Związku Inwalidów Wojennych, o ile zarzuty, stawiane zarządowi głównemu tego Związku okażą się słuszne. Ze względu na powyższe oraz mając na uwadze znaczenie Związku Inwalidów Wojennych tak dla samych inwalidów, jak i dla społeczeństwa, Ministerstwo Pracy i Op. Społ. zmuszone jest wstrzymać się z wszelką oceną działalności Związku Inwalidów Wojennych aż do chwili dokonania wspomnianej powyżej rewizji, całokształtu działalności tegoż Związku i rozpatrzenia tej sprawy w porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami.

TYLKO

9 Piotrkowska 9
I p. tr., tel. 47 69

L. NASIELSKI

poleca wielki wybór

MEBLI

po cenach konkurencyjnych,
Najdogodniejsze warunki.

Uwaga: Zadnej filii nie posiadam (7886)

Pracownia sukien i okryć

St. Szymanko

został przeniesiona na ul.

Narutowicza № 56,

tel. 21-68, front I-sze piętro.

Ceny przystępne. 5.3

LOTERIA PANSTWOWA.

Dziesiąty dzień ciągnięcia.

Zł. 25,000 nr. 33365.

Zł. 10,000 nr 77620.

Zł. 5,000 n-ry: 21490 70050.

Zł. 3,000 n-ry: 33361 69480.

Zł. 2,000 n-ry: 13265 17772 29860 41860 76425.

Zł. 1,000 n-ry: 800 1124 3466 3623 7506 12459 16427

19770 40515 43459 59371 60331 75356.

Zł. 600 n-ry: 13163 20010 26810 29127 34797 39461

45042 57639 57743 65238 68173 69850 70183 79966.

Zł. 500 n-ry: 3938 15372 18009 21626 22791 22848

26985 28615 30424 42771 52538 54504 56294 62112 63759

65417 75397.

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Kilińskiego 123, (gmach T-wa Rzemieślniczego „Resursa“)

— — przyjmuje — —

wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie, oraz zapisy na udziałowców Banku.

— — — — — Załatwia wszelkie operacje bankowe. — — — — —

Warszawa i Kraj.

(Telefonicznie od własnego korespondenta „Kozwoja”
Warszawa, 20 lutego)

Wykluczenie posła

Przed kilkanaście dniami gdańska niemiecka partja narodowo socjalistyczna wykluczyła ze swego grona posła do sejmu gdańskiego Lehmana. Przyczyną tej decyzji było doniesienie jed. ego z członków tej partji, że poseł Lehman zdefraudował pewną kwotę z funduszy partyjnych, obracając ją na pijaństwo.

Wykrycie fałszerzy 20 zł.

Policja poznańska wykryła na przedmieściu Górczyn szajkę fałszerzy 20-złotówek, których aresztowano w mieszkaniu rusznikarza Owczarkowa, w czasie fabrykacji fałszyków. Skonfiskowano zapas papieru i duże ilości fałszyków niewykonywanych drukarnią litograficzną, klisze i t. p. Czterech członków szajki osadzono w więzieniu.

Z pobytu p. Prez. w Poznaniu.

Wczoraj rano o godzinie 9-ej 15 odjechał P. Prezydent Rzeczypospolitej samochodem w otoczeniu świty cywilnej i wojskowej do Racceja. Pobyt P. Prezydenta w Racceju, a następnie Otocznie, pow. Wrzesińskiego, ma charakter prywatny. O godzinie 1-ej podejmować będzie P. Prezydenta śniadaniem w Kopaczewie prezes wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Mieczysław Chłapowski. Na śniadaniu tem obecny będzie również wojewoda poznański Ebniski. Około godziny 23-ej powróci P. Prezydent do Poznania i zaszczytliwą obecnością bal Związku Oficerów Rezerwy. Bal odbędzie się w salonach Zamku. W terminie odjazdu P. Prezydenta z Poznania nastąpiła zmiana: P. Prezydent, zamiast w nocy z soboty na niedzielę odjedzie w niedzielę przed południem około godziny 11-ej przez Gniezno, Inowrocław, Toruń, do Warszawy.

Konferencja prasowa

W sobotę o godzinie 11 rano odbyła się w M. S. Wojsk konferencja prasowa w sprawie IV Między narodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej oraz Międzynarodowej Wystawy Sanitarnej-hygienicznej, jaka będzie miała miejsce w Warszawie w okresie od 30-V do 30-VI r. b.

—o—

DELEGACJA JUGOSŁOWIANSKA.

Praga 19 lutego (pat)

„Narodni Osowobodzeni” podaje wiadomość, że wkrótce przybędzie do Czechosłowacji delegacja jugosłowiańskich urzędników celnych, aby zapoznać się ze sposobem załatwiania spraw celnych w Czechosłowacji.

RADOSNE NADZIEJE.

Berlin, 19,2 (pat)

Jak donosi „Vossische Zeitung” z zagłębia Saary, tamtejsze koła niemieckie spodziewają się, że na stanowisku przewodniczącego komisji rządzącej zagłębia Saary na miejsce kanadyjczyka Stephena, który podał się do dymisji, powołany będzie członek tej komisji, Niemiec Cossmann.

STAN ZDROWIA KR. FERDYNANDA.

Bukareszt 19,2 (pat)

Stan zdrowia króla Ferdynanda znacznie się poprawił. Lekarze pozwolili mu przerwać na dwa dni kurację rażą, aby mógł cały ten czas spędzić w towarzystwie swego brata, ks. Wilhelma Hohenzollerna.

TRAKTAT POLSKO - ESTONSKI.

Tallin, 19,2 (pat)

W dniu dzisiejszym poseł Harwat i minister spraw zagranicznych Akel podpisali traktat handlowy polsko-estoński, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dnia 15 lutego 1927 r.

Dla do-
rosłych **Kryśia Leśniczanka**

W rol. gł. Lya Mara i Harry Liedtke.

Marcysia u Krasnoludków

(Pravo serca) Opowieść filmowa w 6 cz.

Niemieckie propozycje kompromisowe

W sprawie zatargu o traktat handlowy.

Berlin 19 lutego (tel. wł.)

Wiadomości o oświadczeniach marszałka Piłsudskiego i ministra Zaleskiego w sprawie propozycji niemieckich „Vossische Zeitung” zaopatruje komentarzami następującymi:

Sens tych oświadczeń strony polskiej koła berlińskie należycie oceniają.

Nie ulega wątpliwości, że w oczekiwaniu nowej propozycji ze strony rządu, aby powrócić do rokowań, wyjaśni się większość trudności w rokowaniach w sprawie osiedlenia. O ile można sądzić z pewnych objawów, rokowania te muszą zakończyć się kompromisem, który wyjdzie ze strony niemieckiej. Jeżeli rząd niemiecki chce osiągnąć pozytywne wyniki, to nie powinien słuchać tych, którzy przeciwiają się ponowieniu przez Niemcy propozycji z listopada.

POSIEDZENIE KOMISJI POJEDNAWCZEJ.

Berlin 19 lutego (pat)

Wczoraj w piątek odbyło się pierwsze posiedzenie polsko — niemieckiej komisji pojednawczej, która ma regulować wszystkie kwestje sporne, związane ze sprawami opcji obywatelstwa.

Zadaniem komisji nie jest wydawanie żadnych wyroków, lecz tylko przedkładanie obu rządów zgodnej opinii co do każdej poszczególniej sprawy. Opinia ta ma potem służyć jako podstawa do decyzji rządów orzekającej o obywatelstwie danej osoby.

Wszystkie sprawy, przedkładane komisji w ciągu najbliższych dwóch miesięcy, mają być przez tą komisję rozważone i załatwione w ciągu sześciu miesięcy następnych.

Rząd fortytuje „Strzelca”

Poznańskie, ze względu na poziom moralny „Strzelca”, odnosi się do niego nieprzychylnie

Warszawa 19,2 (tel. wł.)

Na dzisiejszym posiedzeniu Senackiej Komisji skarbowo-budżetowej w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych pierwszy przemawiał Marszałek Senatu Trąpczyński. Mówca ten krytykował system szkolenia wojska poza szkołami wojskowymi i podniósł, że zasada ta zagranicą została już zamierzona, a dalej twierdził, że Rząd specjalnie fortytuje organizację Strzelca, do której to organizacji społeczeństwo poznańskie, ze względu na jej poziom normalny odnosi się nieprzychylnie.

Sen. Januszewski, odpowiadając na powyższe podkreślił, że o ile organizacja strzelca cieszy się poparciem czynników rządowych, to bynajmniej nie ze względu na takie lub inne zabarwienie polityczne, a tylko ze względu na zasługi położone przez nią na polu przysposobienia wojskowego. Niestusznym jest również uogólnianie zarzutów. W każdej organizacji trafiają się jednostki nieodpowiednie, jednak z tego faktycznie nie można wyciągać wniosków, że poziom normalny danej organizacji jest niski. Tak samo kwestję stawiali sen. Kłuszyńska, ks. senator Albrecht oraz gen. Górecki. Ten ostatni, zastrzegając się przeciw zarzutom marszałka Trąpczyńskiego co do składu osobowego Strzelca jeszcze raz podniósł, że Strzelec znajduje poparcie tylko ze względu na rolę, jaką odgrywa na polu przysposobienia wojskowego. Subwencje na tego rodzaju organizacje pozostają w prostym stosunku do ilości ćwiczących, faktycznie w

danej organizacji. Z tego też chociażby względu Strzelec, jako organizacja o większej ilości ćwiczących, subwencje te ma większe od szeregu innych organizacji. Marszałek Trąpczyński odpowiadając zkoło tej oświadczył, że występuje przeciwko samej zasadzie uzbrajania organizacji bez względu na zabarwienie polityczne tych organizacji. Stosowanie tego rodzaju systemu może doprowadzić do złych następstw. General Górecki stwierdził, że ostatnio państwo przy rozstrzygnięciu zagadnienia obrony narodził się w kierunku gotowości bojowej całego narodu. Na tem dyskusję ogólną zakończono. W dyskusji szczegółowej w toku której poza referatem i przedstawicielami rządu zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji poruszono sprawę 10 proc. do datku do pensji wojskowych oraz stosunek Ministerstwa Spraw Wojskowych do przedsiębiorstw prywatnych.

Zwrócono również uwagę na sprawę rezerwy zaopatrzenia, przy czem zgodzono się na konieczność uchwalenia ustawy, zabezpieczającej wojsku na pewien przeciąg czasu pewne stałe sumy co rok przeznaczane na rezerwę zaopatrzenia. Tego rodzaju system został już w innych państwach wprowadzony. W głosowaniu budżet przyjęto bez zmian. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-ej po południu.

Wyniki zawodów narciarskich w Zakopanem

Polak zajął trzecie miejsce.

Zakopane 19 lutego (pat)

Bieg na 18 km. o mistrzostwo Polski. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Władimir Nowak (Czechosłowacja) 1:32:21, drugie miejsce Ottokar Nemecki (Czechosłowacja) 1:32:25, trzecie miejsce Józef Bujak (Polska „Sokół”) 1:33:4.

Wyniki w klasie starszych są następujące: pierwsze miejsce Kazimierz Schiele 1:40:9, drugie — Aleksander Schiele — 1:43:15, trzecie — Henryk Bednarski 1:57:33.

Wszyscy trzej z SNTT.

Wyniki w klasie pierwszej są następujące: pierwsze miejsce — Ottokar Nemecki, drugie — Bujak Józef, trzecie — Zdzisław Motyka.

Wyniki w klasie drugiej: pierwsze miejsce — Nowak Władimir, drugie miejsce — Motyka Juljan, trzecie — Szostka Antoni.

Wyniki w klasie trzeciej: pierwsze miejsce Czech Bronisław, drugie — Szostka Karol, trzecie — Jabłoński Michał.

ZAWODY PAN.

Zakopane 19 lutego (pat)

Ośmy bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski dla pań: pierwsze miejsce zajęła p. Jannina Loteczka (Polska — K.T.N.), — 42,26, drugie miejsce — Ela Wenckiewiczowa (S.N.T.T.) — 47,7, trzecie miejsce — Wanda Dubieńska (AZS, Kraków) — 48,48.

Pod czerwonym sztandarem.

Ostatnie stawki bolszewickiej propagandy.

Łódź 19 lutego.

W przededniu wiosny ludów, w roku 1834 padły pod adresem pracującego ludu znamienne słowa przestrogi myśliciela Lamennais: „Co wy dziś zabierzecie, odbierze wam jutro kto inny. Kraść i rabować to znaczy napadać tak na biednego jak i bogatego. Nie pijcie więc z kielicha zbrodni, na jego dnie bowiem jest gorycz smutku, rozpacz i śmierć. Upłynęło niespełna 100 lat, w dobie bieżącej spełniła się prorocza przepowiednia na rosyjskim, zniszczonym komunizmem organizmie. Miejsce zniemawionej burżuazji starego świata zajęły zastępy wyuzdanej burżuazji motłochu, plwającego na wszelką godność ludzką, wyzyskującego siłę karczemnej pięści na urządzenie nowego porządku świata. Prym między zubożonymi dorobkiewiczami bolszewickiej arystokracji ulicznej wodzą, jak wszędzie, gdzie zgnilizna moralna łatwo dorobić się może furtuny „robiący politykę Żydzi.

Wiązanek ciekawych wrażeń z życia sowieckiej Rosji dał społeczeństwu pisarz francuski, Henri Beraud, wywodzący swe pochodzenie z pracującej klasy francuskiej. Co to kilka epizodów naocznie stwierdzonych a zasługujących na szerszą publikację:

Życie towarzyskie żydowskich menesów politycznych grupuje się w pobliżu kiasztoru Strastnoj w restauracji „Na kryszce”. Tam komponuje żydowski literat sowiecką „poezję”, reprezentowaną zresztą przeważnie przez Żydów, tam przy tym samym stoliku toczą się giełdziarskie operacje Żydów, którzy zawładnęli 165-ma filjami banku sowieckich. Romantyzm w parze z materializmem — podobnie jak w Polsce — mitra książęca z żydowskim łokciem mierzące tandetne kretony, któremi ma — się okryć ubóstwo idealizmu.

Tam toczą się polityczne debaty. Żydowska wściekłość ustami członka G.P.U. warczy pod adresem „Trzystu wszechwładnych Żydów w Centralnym Komitecie, którym brakło siły aby zmusić do pracy to słowiańskie bydło” (pracą zwie żydowin komunizm, który ma się ku schyłkowi dzięki brakowi poparcia rosyjskiego narodu). Żyd, kałmuk, Chińczyk, zdegenerowana klika szumowin ulicznych — to przedstawiciele samodzielników Rosji.

Mimo niezaprzeczonego faktu, że sowiecizm jest płodem ducha Izraela, judaizm na Zachodzie wypiera się ile sił swej współpracy z bolszewizmem, broni się zaciekle przed identyfikowaniem judaizmu z bolszewizmem. Sprawdza się znane przysłowie, na kim czapka gorze.

Posiew żydowskiej nienawiści do „słowiańskiego bydła” skoncentrowany w bolszewickiej idei wydał obfity plon nie dał jednak wolności i swobody, o które od dziesiątek lat walczy rosyjski ruch niepodległościowy. Miejsce carskiego despotyzmu zajął krwawy, zwierzęcy, bezmyślny terror sowiecki.

Zbiór zniwa komunistycznego według statystyki przedstawia się następująco: Rozstrzelano 28 biskupów, 1219 księży (rabinów statystyka nie podaje) 6000 nauczycieli, 9000

lekarzy, 54.000 oficerów i aspirantów, 70 tysięcy policjantów, 12950 obszarników, 355.250 inteligencji, 193.000 robotników, 815.000 chłopów. Ostatnia pozycja ofiar chłopskich tłumaczy się tem, że chłopstwo rosyjskie rozparcelowało samowolnie dominia dziedziczne a kiedy komunizm przeciwstawił się samorzutnej reformie rolnej muzyków kulomietami, wybuchły bunty chłopstwa tłumione kulą i bagnietem sowieckiej wspólnoty materialnej.

Chłop, robotnik jak cierpiał nędzę przed rokiem 1914, tak dotąd jęczy pod presją sowieckiego regimeu. Jednak idea bolszewicka w kraju, gdzie ludność chłopska przyniata swym ogromem liczebnym wszelkie jej wrogie zakusy sowieckie, zwojna chyli się ku upadkowi. Przeniesienie komunizmu na daleki wschód jest ostatnim wysiłkiem komunizmu po którym — gdy tam przegra stawkę, nastąpić musi upadek.

A. Ł.

LISTY z S.S.S.R.

Miesiąc wojenny w Rosji.

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Moskwa, w lutym 1927.

Miesiąc bieżący nazwać by było można w Rosji miesiącem „wojennym”. Po głośnych przemówieniach Woroszyłowa i Bucharina o niebezpieczeństwie Wojny, możliwość nowych konfliktów zbrojnych, stała się ulubionym tematem odczytów, referatów, artykułów publicystycznych i najrozmaitszych nawiązań lub więcej oficjalnych pogawędek partyjnych. Jednym słowem, mówienie i pisanie o wojnie weszło w Rosji w modę. Na „wojenny” charakter miesiąca lutego wpływają również w wysokim stopniu wielkie uroczystości wojskowe, które odbywają się w bieżącym miesiącu w całej Rosji z okazji przypadającej na dzień 23 lutego rocznicy dziewięcioletniego istnienia armii czerwonej. Dziewięć lat nie jest wprawdzie liczbą specjalnie jubileuszową, ale ponieważ chwila obecna właśnie dla uroczystości wojskowych w Rosji bardzo jest odpowiednia, więc czemuż by nie można było wykorzystać dziewięcioletniego jubileuszu do zorganizowania „miesiąca propagandy wojennej”? Oficjalnie mówi się wprawdzie tylko o „dniu armii czerwonej”, ale de facto cały miesiąc luty nie jest niczem innym, jak wielką demonstracją potęgi wojennej Sowietów, — demonstracją, skierowaną przedewszystkiem przeciwko Anglii.

Pod znakiem „groźącego niebezpieczeństwa wojny” stoi w miesiącu bieżącym również cała prasa sowiecka. Centralny urząd prasowy wysłował w tych dniach do redaktorów wszystkich pism moskiewskich i prowincjonalnych cyrkularz, zawierający wyczerpujące instrukcje co do zorganizowania kampanii prasowej na rzecz „dnia armii czerwonej”. W okólniku tym czytamy, między innymi, co następuje: „Ogólna sytuacja międzynarodowa wskazuje na konieczność zwrócenia jaknajbardziej uwagi na mas robotniczo-włościańskich na sprawę obrony ZSSR. W tym celu wykorzystać należy przypadającą na dzień 23 lutego dziewięcioletnią rocznicę istnienia armii czerwonej. Wyjaśniając znaczenie jubileuszu tego, należy przedewszystkiem przedsta-

wić czytelnikowi politykę związku sowieckiego, jako politykę pokojową, wyjaśnić sytuację międzynarodową, ujawnić wzrost niebezpieczeństwa wojny i wskazać w związku z tem na konieczność wzmocnienia armii czerwonej.

— Ostatni punkt instrukcji tłumaczyć sobie należy tą okolicznością, że ostatnimi czasy na skutek przemówień Woroszyłowa i Bucharina zaczęło w Rosji szerzyć pogłoski, jakoby już na wiosnę rd. dojsie miało do wybuchu wojny. Pogłoski te wywołały nawet wielkie zaniepokojenie wśród ludności rosyjskiej. „Raboczaja Gazeta” pisze, że w związku z temi pogłoskami ujawniono na prowincji rosyjskiej wzmoczoną działalność spekulantów żywnościowych. Ludność licznych miast i miasteczek zaczęła gorączkowo gromadzić zapasy mąki, cukru, mydła, manufaktury, soli i innych produktów, których brak razwyczaj podczas wojny daje się we znaki. Tak np. stwierdzono, że w mieście Kowrowie w ciągu 2 dni wyprzedano zapasy artykułów spożywczych, które w normalnych warunkach powinny były wystarczyć co najmniej na dwa miesiące. We wszystkich wioskach okolicznych urządzono kompletną obławę na kupców, którzy bez ustanku sprowadzali z Kowrowa całe wagony soli, sprzedając je momentalnie z kolosalnym zyskiem. W kolonii robotniczej, Likino pod Moskwą, pogłoski o wojnie wywołały taką panikę, że ludność bez najmniejszego obliczenia zaczęła sprowadzać z okolicznych wsi mnąże całymi workami. Kobiety i dzieci, nie bacząc na ostry mróz, biegaly od wioski do wioski, skupowały wszystko, co im wpadło do rąk i na małych sankach same odwoziły do domu ciężkie worki z najrozmaitszymi artykułami spożywczymi. Wymieniając cały szereg podobnych wypadków. „Raboczaja Gazeta” ostrzega przed zbyt gwałtownym charakterem propagandy wojennej, zalecając ostrożność i podkreślając, że przygotowania do wojny odbywają się „na wszelki wypadek”, że jednak do wybuchu wojny z pewnością nie dojdzie już za 2-3 miesiące, jak sądzi ludność prowincji rosyjskiej. Gapor.

„Ani pędzi ziemi polskiej”.

Co mówią Niemcy w Polsce o polityce polskiej.

Związek Obrony Kresów Zachodnich donosi nam:

Warto sobie od czasu do czasu przypomnieć, jakie stanowisko zajmuje mniejszość niemiecka, w Polsce przebywająca, względem najważniejszych spraw państwa, które jej użyczają swej gościnności. W artykule „Freie Presse” (Łódź 8 II) poświęconym odrodzeniu Niemiec powojennych przedstawia niejakiś p. Hein zmianę stosunku aliantów w ostatnich latach do Rzeszy niemieckiej. Przechodząc z kolei do Polski zali się autor, że „bez głębszego zrozumienia patrzy się w Polsce na przebieg wydarzeń, jak gdyby nie znajdowano się w najbliższym sąsiedztwie Niemiec.

Jeśli zaś kiedykolwiek zainteresowanie zwraca się w kierunku sąsiada od zachodu, to dzieje się to zazwyczaj wołaniem: „Nie odstąpimy ani pędzi ziemi polskiej.” W tym tonie odzywają się wszyscy, począwszy od ministra spraw zagranicznych a skończywszy na najzwyczajszym krzykaczu.

Czy mógłby chociaż jeden z Polaków twier-

dzić — woła dalej p. Hein — że w Niemczech domagali się czynników odpowiedzialne kiedykolwiek chociażby tylko skrawka ziemi polskiej? Polskę istotnie grozi niebezpieczeństwo ale nie ze strony kilku betonowanych schronów pod Królewcem lub Głogowem, jak tego chciano za wszelką cenę dowieść całemu światu, lecz dlatego, że ostatecznie kiedyś wszystkie państwa znajdą i nawiążą pokojowe stosunki z Niemcami a Polska, nieprzejednana, zostanie bez przyjaciół i odosobniona.

Panu Zaleskiemu zalecałoby się, aby, równie jak Briand, zasiadł ze swym kolegą niemieckim Suressemanno do jednego stołu i przytem wynurzył mu się w przyjacielskiej pogawędce z wszystkich kłopotów, zamiast kompromitować się niepotrzebnymi interwencjami w Paryżu o twierdze na wschodzie.”

Tyle tylko umie powiedzieć organ niemiecki w Polsce o solidarnym wystąpieniu narodu i rządu polskiego przeciwko zakusom niemieckim na nasze granice zachodnie.

Fabryka rozwodów na poczekaniu.

800 zł. na rękę i rozwód w „kościelie narodowym” gotów.

Lódzkie ABC zrobiło inspekcję w kościele narodowym, w Warszawie przynosząc stamtąd bardzo wiele, niezmiernie ciekawych informacji.

Sprawozdawca ABC w ten mniej więcej sposób zdaje relację w dzienniku ze swego w „kościelie narodowym” pobytu:

Przed bramą domu nr. 11 przy ulicy Wileńskiej stoi posterunkowy. Mieści się bowiem w tym domu nietylko „kościół narodowy”, lecz również i komisariat 14-ty z tą tylko różnicą, że komisariat lokuje się tu już od 10 lat, a „kościół” zaledwie od miesiąca. Pytam policjanta o siedzibę kościoła.

— Kościoła nie widziałem. a mieszka tam były ksiądz nazwiskiem Zacharjasiewicz — odpowiada mi. Po schodach, w drugim podwórzu, brudnych i ciemnych, wchodzę na pierwsze piętro.

Na jednych z drzwi na pierwszym piętrze znajduje się napis treści następującej:

Kancelarja parafji P.K.K.N.
Pierwsza instancja spraw dla rozwodów.

Następny napis na drzwiach opiewa: „kto użyje gwałtu, będzie się awanturował, krzyczał lub bił się tutaj z proboszczem, tego niezwłocznie policja aresztuje”.

W dalszym ciągu sprawozdawca ABC pisze:

Przychodzi kolej na mnie. Wchodzę do „sanktuarjum” proboszcza. Wpijają się we mnie błękitne, przybladłe o badawczym spojrzeniu oczy i rozpoczyna się taki dialog:

— Pan chce rozwód otrzymać?
— Tak — potakuję. Żona mnie zdradza, uciekła z mieszkania, chcę rozwodu, bo kocham inną...

— A czem się pan zajmuje? — słyszę nowe pytanie.

— Urzędnik w biurze bankowem.
— Bierze pan 240 złotych. To mało. Czy starczy panu na rozwód, bo musi pan za płacić 800 złotych i to odrazu, ale rozwód pewny. Przejdzie przez naszą instancję, przejdzie przez drugą i przez trzecią.

— A czy wiarę trzeba zmieniać?
No tak, złoży pan wyznanie wiary, podpisze pan deklarację, zapłaci pan, otrzyma pan rozwód, dostanie ślub.

Prędko, krótko, węzłowato. W ciągu roku już będzie po wszystkim.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe zawiadomienie Administracji wraz z niedoręczania przez roznośców Rozwoju, lub też opóźniania, Al. Kościuszki 41 telefon 28. 413-10

MIESZKANIA

2 POKOJE Z KUCHNIĄ LUB 1 POKÓJ POSZUKUJE SIĘ WPROST OD GOSPODARZA NATYCHMIAST. POKÓJ UMEBLOWANY, Z NIEKREPUJĄCEM WEJŚCIEM POSZUKUJE SIĘ NATYCHMIAST. ZGŁOSZENIA Z PODANIEM WARUNKÓW POD „MIESZKANIE” DO ADMINISTRACJI „ROZWOJU”.

Przy tych słowach „proboszcz”, niby handlarz ze sklepu zaciera ręce i wyciągając jedną z nich pyta:

— Czy pan zaraz chce płacić, czy też później? Przynajmniej blankiet musi nam pa podpisać. Blaakiet kosztuje 10 złotych Proszę płacić!

— Uda się wszystko, uda. Płać pan tylko zaraz, — słyszę głos nietylko kapłański, co geszefciarski. Chcę znów oponować. „Proboszcz” narodowego kościoła nie daje mi przyjąć do głosu i wykrzywiając usta i kręcąc ze zdenerwowania głową, woła już natarczywie:

— Zapisuj się pan, płac pan, albo wynos się pan!

Zanim się spostrzegłem, proboszcz już wypycha mnie za drzwi, za którymi stoi już nowy klient. Kancelarja proboszcza, a właściwie sklepik rozwodowy jest w ruchu. Rozwody sprzedaje się i kupuje na gwałt, pospiesznie, napelniając kieszeń proboszcza dużemi sumami, a parafję licznymi parafjanami...

Na bramie „kościelie narodowego” — pisze ABC. — przy ul. Wileńskiej (w Warszawie) klientów rozwodowych tego kościoła uderza przedewszystkiem takie ogłoszenie:

„Kościół katolicko-narodowy przy ulicy Skaryszewskiej nr. 12 został sprzedany jako prywatna własność p. Szulca. Nowy kościół będzie niedługo wybudowany. Obecnie

czasowo kościół mieści się przy ulicy Wileńskiej nr. 11”.

Drugie ogłoszenie brzmi tak:

— „Na insynuacje i rozmaite wymysły i oszczerstwa o nas w prasie nie odpowiadamy i prosimy temu nie wierzyć. Polemizować nie będziemy, gdyż jesteśmy wyżsi od prasy i oszczerców, i uciekamy się tylko do sądów i do policji...”

Z tego krótkiego sprawozdania widać, że rzekomy „kościół narodowy” nie wspólnego niema z żadnym kościołem, ale handlarzskimi sklepikami, w którym za 800 zł. zapłacone zgóry, jak się to mówi „nóżki na stół”, można z łatwością otrzymać rozwód.

Jeśli chodzi o fundusze, to sprytni ci oszuci w pierwszym rzędzie czerpią je z udziałanych na poczekaniu rozwodów, a powtórnie są oni subsydjowani przez jakiegoś bogatego misjonarza amerykańskiego, który mówi po niemiecku.

Wśród tych sześciu księży — renegatów, którzy tworzą t. zw. „kościół narodowy”, toczy się nieustanna cicha walka. Każdy z nich pragnąłby zostać głową „kościelie narodowego”, każdy chciałby osiąść gdzieś na tej schedzie; obmyśla też każdy z nich w cichości sposoby, przy pomocy których mógłby swe marzenia w czyn wprowadzić.

Formalnie niby zwierzchnikiem ich jest metropolita Dyonizy, faktycznie zaś panuje tam bezhołowie.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Jeszcze o samobójczym projekcie.

Nasze stanowisko w sprawie niefortunnego projektu ustawy samorządowej podziela cały szereg pism narodowych, które zdają sobie sprawę z następstw, jakie mogłyby nastąpić, gdyby tak — czego Boże nie daj — ustawa podobna miała się kiedyś stać prawem obowiązującym.

„RZECZPOSP.” omawiając te sprawy takie oto wysnuwa wnioski:

Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych bagatelizuje zastrzeżenie p. Bartla, co do „wolnej ręki” Rządu w sprawie ordynacji wyborczej i oświadcza, że gotów się zgodzić na takie zasady ordynacji wyborczej, jakie zostaną ustalone w wyniku porozumienia się w kołach poselskich.

Znaczący to, że Rząd wycofuje się z uprzednio zajętego stanowiska. W tak ważnej sprawie, jak w kwestji wyborów do samorządów w Małopolsce — Rząd gotów iść za wnioskami „Wyzwolenia”, obliczonemu naturalnie na demagogję. Rząd nie zwraca uwagi na to, że udzielając swej zgody na projekty wyzwoleńcze, tem samem wydaje na łup żywiołów nam wrogich cały samorząd w Małopolsce Wschodniej. Stawiamy jasno tę sprawę, ażeby opinia publicznej uprzytomniła na jakie niebezpieczeństwo naraża się ludność polską w Małopolsce Wschodniej. Rzecz poprostu niesłychana, aby Rząd mógł do tak szkodliwego projektu „Wyzwolenia” przykładać swoją rękę. A zwłaszcza Rząd, w którym wicepremierem jest p. Bartel, który powinien znać i rozumieć, czem grozi Polsce przeszczerzenie na grunt Małopolski dekretu Moraczewskiego o wyborach do samorządów, obowiązującego na terenie b. za-

boru rosyjskiego.

Potępia też niefortunny projekt rządowy, do spółki z enpochowcami i inną hołotką wyzwoleńczą splodzony, „WARSZAWIANKA”. Pisze ona:

„Patrzy na to kraj cały, patrzy jego obywatele, placący podatki, patrzą rodzice, wychowujący swe dzieci w warunkach od zarządów gminnych w niemałej mierze zależnych, patrzą miasta i wsie, pragnące ładu i spokoju. Coś się im daje za widok? Jeśli w kraju ma być jakieś poczucie pewności, poczucie posuwania się ku wzmacnianiu, a nie ku rozstrojowi, poczucie praw zdrowego rozsądku w życiu państwowem, powinny ustać takie niebezpieczne igraszki jak obojętność i bierność Rządu w sprawie prawa wyborczego samorządów”.

„GŁOS NARODU” również sprawę tę omawia i nawołuje kluby sejmowe do poważnego zastanowienia się nad tą kwestją. A czyni to w taki oto sposób:

„Na właściwą pracę jest — powtarzamy — 4 i pół miesięcy już z ferjami. Przywódcy klubów od Ch. N. do N, P, R., winny ułożyć i przeprowadzić plan tej sesji szczegółowo, by ulepszyć przyszły Sejm i w ten sposób ocalić u nas demokrację parlamentarną, jako jedyną dla Polski odpowiedni ustroj, w miarę elastyczny i chroniący ją od eksperymentów. Społeczeństwo musi widzieć, że stronnictwa walczą o zdrowy sam rząd, o praworządność, o normalizację w wojsku i administracji. W tych 4 i pół miesiącach jest wszystko do zrobienia i wszystko do stracenia. Od tej pracy zależy będzie skład nowego Sejmu i przyszły rozwój państwa. Po wakacjach przyjdzie już bowiem do głosu demagogja wyborcza. A zatem: caveat consules! — a mamy tu na myśli przede wszystkim przywódców: Chacińskiego, Głabiszkiego, Witosa, Dubanowicza, Popiela. Na nich spadnie główne brzemie odpowiedzialności”.

Międzynarodowa wystawa prasy.

Od najstarszej do nowoczesnej gazety.

Na rok przyszedł zapowiadana jest międzynarodowa wystawa prasy, budząca tem większe zainteresowanie, że będzie pierwszą tego rodzaju wystawą. Były już wprawdzie lokalne, państwowe czy narodowe wystawy zrzeszeń dziennikarskich, ale dotychczas nie było międzynarodowego poglądu, odzwierciedlającego rozwój i istotę prasy.

Planowana na rok przyszedł wystawa międzynarodowa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Przedewszystkiem uwzględniono historyczny rozwój dziennikarstwa. Okazane zostaną pierwsze pisane gazety z XVI stulecia. Drugim etapem w rozwoju były pierwsze periodyki z XVII wieku; trzecim pisma XVIII stulecia, zajmujące się głównie moralizatorstwem i propagandą pewnych haseł między innymi cieniutką warstwą ówczesnej inteligencji. Dopiero na przełomie XVIII wieku, w czasie rewolucji, rozpoczyna się używanie pisma do celów propagandy pewnych kierunków politycznych. Dopiero od roku 1848 można właściwie mówić o prasie politycznej, mającej wpływ na masy.

Osobny dział na wystawie będzie poświęcony oczywiście cenzurze, a także i sposobom jej unikania względnie wymigania się z jej krępujących więzów.

Interesujący będzie zbiór tych pism, które pierwsze podały wiadomości, mające znaczenie historyczne. Zbiór ten ma objąć kilkaset lat, od wojny 30-letniej do ostatniej, światowej.

Ale punkt ciężkości całej wystawy spoczywa na zobrazowaniu rozwoju technicznego

prasy dotyczącego rosnącej szybkości w dostarczaniu informacji. Wystawa przypomni cwe pierwsze „gazety“ powstałe na skrzyżowaniach linii pocztowych, przypomni naiwne z dzisiejszego punktu widzenia sposoby „przyspieszania“ służby informacyjnej przez sztafety, gołębie i t. d.

Wreszcie okaże wystawa współczesne, technicznie doskonale wyposażone pismo: re-

dakcję, dział anonsowy, stosunek prasy do sztuki, do handlu i przemysłu, do kultury i gospodarki państwowej i prywatnej.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiać się ma przyszłoroczna wystawa prasy. Ponoć Niemcy zabiegają o to, by odbyła się w Kolonii i trwała od maja do października. I ponoć związki zawodowe dziennikarskie państw zachodnich na to się zgadzają....

Optymizm, dumna, obłuda.

Z tajemnic duszy angielskiej

Znany francuski powieściopisarz i krytyk Andre Maurois napisał obecnie na prośbę „Daily Expressu“ obszerny artykuł o narodowych wadach angielskich, Maurois stwierdza na początku swego artykułu, iż takie żądanie poczytnego organu prasowego świadczy o niebywałej skromności. Ale skoro już ma Maurois mówić prawdę to należy zauważyć, że Angliki posiadają istotnie wiele wad narodowych. Pierwszą ich wadą jest zbyt silne poczucie narodowe. Angliki mimo posłak skromności są najdumniejszym narodem świata. Lord Curzon napisał raz książkę i oparzył następującą dedykacją: „Wszystkim osobom obojej płci, które wierzą, że imperjum brytyjskie jest wskutek nakazu Opatrzności największą ostoją i potęgą ludzkości... Angliki mniemają, że ludzkość dzieli się niejako na dwie kasty. Pierwsza to ludzie uprzywilejowani tj. sami Angliki. Do drugiej należy reszta, jakiś bezbarwny tłum. Angliki są w tym względzie podobni do Greków starożytnych, którzy z podobną dumą przedstawiali siebie — barbarzyńcom...“

Angliki wszystkich cudzoziemców uważają, na ogół za — kretynów. „Cudzoziemcy to naród brudny!“ — woła lokator pewnej poczytnej powieści angielskiej. Cudzoziemcy to naogół idjoci! — zrzędził zgryźliwie dr. Johnston. Jeśli na okręcie lub w hotelu bawi jeden Anglik i dziewięćdziesięciu przedstawicieli innych narodowości — Anglik uważa to za rzecz zupełnie naturalną i oczywistą, że obowiązują zwyczaje angielskie. Jeśli jednemu Anglikowi jest za gorąco, a stu obco krajowcom — zimno... musi zostać okno otwarte. W Shawa „Świętej Joannie“ występuje duchowny, który nie chce uwierzyć w wizjom Joanny, ponieważ święta dziewica nie mówi — po angielsku. To wydaje się nieco przesadzone,

ale tkwi w tem bardzo wiele prawdy.

Drugą ważną wadą angielską jest brak realnego widzenia rzeczywistości. Właściwie możnaby dysputować, czy to jest wada czy zaleta. Angliki to nieoprawni optymiści. Pragną, aby ziemia była rajem ziemskim, życie — zabawą, a wojna sportem. Jeśli prawda jest zbyt okrutna, Angliki wydrwiwa ją śmiało. Być może jednak, iż ten optymizm, nie liczący się czasem z konkretnymi warunkami życia i prawdziwym obliczem rzeczywistości brutalnej — daje Anglikom tę niesłychaną, potężną nieśpożyta siłę, która imponuje innym narodom.

A wreszcie przechodzimy do błędu najbardziej znanego. Jeśliby zapytał Francuza, Włocha, Polaka czy Hiszpana co jest zasadniczą wadą narodową Anglika — każdy z nich odpowiedziałby bez wahania: obłuda. To nie jest zupełnie słuszne. Istotna obłuda polega bowiem na symulowaniu uczuć, których się naprawdę nie żywi. Tymczasem u Anglików sprawa przedstawia się nieco przeciwnie. Anglik nie udaje uczuć — on tylko swoje uczucie okrywa zazdrosnym pancerzem, nie dopuszczającym wzroku osób ciekawych. „Noli me tangere“ — oto hasło owej obłudy angielskiej.

Kończąc swoje wywody zaznacza Maurois, iż wady angielskie są tak silnie zrosnięte z ich zaletami, że o wykoronowaniu ich niema mowy.

Angliki jednak powinni sobie zdać sprawę z tych wad, aby okazywać większą pobłażliwość i wyrozumienie wobec innych narodów. A jak wiadomo — Angliki z pewną złośliwością atakują wszelkie ujemne i ciemne barwy w charakterze innych na odowosci. Uznanie i poznanie własnych grzechów może uczyni Anglików bardziej tolerancyjnymi dla grzechów — cudzych...

GUY DE TERAMOND.

Maszyna do pisania.

Ze sto razy już chyba Wiljam Rathburn sięgał dzisiaj po słuchawkę, zadając stale jedno i to samo pytanie:

— Hallo!... Lewis Randolph?..
— Well!... Co robi szyć?...
— Ciagle jeszcze na tem samym miejscu tasiemy?... Well!...

Wiljam Rathburn, poważny uczeń Edisona, od dłuższego już czasu łamał sobie głowę nad rozwiązaniem zagadnienia pisma na odległość na podobieństwo telegrafu bez drutu i telefonu. Próbuje i ulepszając niezmordowanie aparat doświadczalny nabrał przekonania, że szyć nie może stać za wazę na jednym miejscu, lecz pewnego dnia... ruszy i pisać będzie!

Jeśli eksperyment się uda, każdy człowiek w każdym zakątku globu ziemskiego utrwał będzie bez żadnego pośrednictwa myśli swoje na skrawku papieru

Oznaczałoby to poprostu koniec wszechświatawej organizacji pocztowej. śmierć wszechwiatnego dziś telegrafu!

Cóż to słodzi?

Czyż każdy postęp nie burzy przeszłości?

A wynalazca nie przejmuje się jednak ewentualnością tego rodzaju!

Znow zażądał połączenia ze swym laboratorium w Bruksley, gdzie ułokował pewnego młodego inżyniera, który dość był uzdolniony na to, aby mu w jego doświadczeniach pomagał.

— Hallo!... Lewis Randolph?..
— Well!... Co robi szyć?...

Lecz tym razem błąd i z drżącymi rękami podskoczył w górę; wezwany bowiem, odparł:
— Pizel!...

Już pędził w swem aucie ku o sto mil odległemu Buxley poprzez nierówne malownicze okolice Kanzasu.

Zagiębiony w poduszkach, nadzieją i trwogą naprzemian miotany, kropla po kropli poił się radością triumfu, boskiem uniesieniem wynalazcy, któremu dane jest urzeczywistnienie snu swego, dzieło geniusza ludzkiego oglądać!

Już widzi sylwetkę Buxley... Rozróżnia się anten pod tarasem stacji elektrycznej...
Stoi już w gabinecie chwilowo nieobecnego inżyniera, którego nagle wezwano na przeciwną stronę rzeki dla zbadania mechanizmu niesfornie sprawującej się turbiny.

Wiljam Rathburn, usiadłszy w oczekiwaniu przy biurku, sięgnął machinalnie po plikę leżących na nim papierów.

Nagły dreszcz przejął go nawskroś.
Pomiędzy zebranymi tam listami znalazł pismo swej żony...

Jakkolwiek listy pisane były na maszynie, własnoręczny podpis ją zdradził. Ból śmiertelny nim owładnął.

Padł, łkając na fotel.

Po chwili jednak, trzeźwy, do logiki faktów i samodyscypliny przywykły człowiek opanował się i automatycznie równym i spokojnym krokiem opuściwszy gabinet, rzucił w przedpokoju odzwiernemu pytanie:

— Kiedy Lewis Randolph wróci?

— O piątej — odpowiedziano mu.

— Well!

Powrót do domu był o wiele mniej spokojnym niż droga do Buxley.

Od rana wisząca w powietrzu burza, zerwała się nagle. Zygaki błyskawic przesywały sklepienie niebieskie. Gwałtowny deszcz z szumem opadał na ziemię. Z pod kół pędzącego auta tryskały spiralne fontanny wody. Na podobieństwo legendarnego smoka auto mknęło wśród rozpiętych żywiołów.

— Pędź! — nalegał Rathburn na szofera.
Zona, Diamond, wyszła na jego spotkanie. Prześlicznie wyglądała w czerwonoawo połyskującym kimono.

Z czarującym gestem oddania się, podała mu do pocałunku alabastrowe czoło.

Zatrzymał przez chwilę jej drobną rączkę w swej dłoni.

— Kochanie — odezwał się wesoło, patrząc na jeden z jej różowych paluszków — ta fioletowa plamka świadczy, że pracujesz przy mojej maszynie do pisania... Czyżbyś zamierzała zająć miejsce mej daktylografki?

Młoda kobieta wybuchła gamą srebrzystego śmiechu.

— Broń Boże — odparła. — Daysy zbyt dobrze włada swoim fachem, abym ją mogła zastąpić! Ale nudzę się podczas twojej nieobecności... i dla rozrywki stukam na maszynie... Czyżbyś miał mi to za złe?

— Przeciwnie, moja kochana!... To ci nawet da możność wyświadczenia mi dzisiaj małej usługi... Siadaj przy stoliku naszej Laysy, podyktuj ci list!...

— Chętnie... ale nie spodziewaj się, aby to prędko poszło!...

Spojrzał na zegarek.

Wekazówka tylko co minęła piątą godzinę.

— Niema gwałtu... — odparł.

Przeszli do jego gabinetu. Pochylił się nad

SWIAT KOBIECY.

Zagadnienia wychowawcze.

Sugestia w wychowaniu dzieci.

Wiele matek z własnego dopiero doświadczenia przekonało się, że urodzenie dziecka nie daje jeszcze umiejętności wychowania go. Już nie mówiąc o różnych nie-szczęściach, spowodowanych nieumiejętnym obchodzeniem się z niemowlętami, niezna-nością zasad higieny, uczeniem się dopiero na własnym dziecku, jak trzeba się z nim obchodzić, równe szkody wyrządzają i sobie i ukochanym malcom te matki, które nie zda-ją sobie trudu przeczytania choćby najważ-niejszych dzieł wybitnych wychowawców, psychologów, omawiających kwestję wycho-owania przedszkolnego. Błędy popełniane tyl-ko z trudem wielkim dają się potem napra-wić, choć można im było zapobiec.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych błędów jest tak często spotykane absołutne nieliczenie się z wpływem, jaki na dzieci wywiera częste powtarzanie pewnych twierdzeń, podsuszanie im obrazów myślo-wych negatywnych, przeciwnych temu, cze-go od nich żądamy. Każde słowo — myśl wy-powiedziana — wywołuje w mózgu słuchacza jej obraz, często powtarzana — utrwala się i wtedy wpływa na czyny, a jak dowodzą licz-ne doświadczenia, nawet na organizm ludzki. We Francji i Ameryce oddawna już zaczęto studjować działanie sugestji i otrzymano zdu-miewające na pozór rezultaty. Myśl okazała się potęgą — władną przywracać zdrowie chorym przez podsuszanie im obrazów zdro-wia, siły, energii, spokoju. Wchodzi tu w grę działanie podświadomości, która działa poniekąd mechanicznie, zbierając i segregu-jąc dorobek świadomości. Jeśli myśl świadoma podsuwa jej obrazy jasne, dobroci, mę-

stwa, prawości, człowiek kształtuje się na nich, jeśli daje truciznę zniechęcenia, zła, występku — człowiek wpada pod ich wpływ, staje się niewolnikiem własnych myśli.

Jeśli wglębimy się nieco w tę stwier-dzoną przez naukę prawdę psychologiczną, zrozumiemy, jak wielką krzywdę wyrządza dzieciom ustawiczne powtarzanie im: „Jes-teś próżniak”, „nieznośny chłopak”, „łakom-czuch”, „nieposłuszny“ itd. Wylizanie li-tanji wad a już — najgorsza rzecz — przy świadkach obcych, wywołuje fatalne skutki. Dziecko myśli obrazami, nie umie jeszcze sa-mo znajdować do nich odpowiedników po-zytywnych i tkwi w tem co słyszy. Oczywiście, opierając się na powyższem, nie można wyciągać wniosku, że w razie jakiejś niegrze-czności trzeba malca „pogłaskać i pochwalić za grzeszność. Ale chodzi o to, by wskazaw-szy mu zło, jakie popełnił, odrazu wskazać co powinien był uczynić, jakim ma być. I

zrećnie co pewien czas wytrwale naprowa-dzać go na pojęcie, że zdobył już dawną ce-chę czy zaletę, nie wymieniając wady. Trze-ba wmawiać poprostu zalety, podchwytując okazję do powiedzenia: „Jesteś pilnym, uważ-nym, porządnym w układaniu zabawek, us-lużnym“ itd. itd. Metoda ta daje duże wy-niki, przyczem odrazu wychodzą na jaw błę-dy popełnione przed znajomością praw su-gestji. I często bywa tak, że udaje się dzieki niej „namówić“ dziecko do pewnych zalet, gdy już wszelkie inne środki zawiodły. Bar-dzo ciekawy materiał w tej sprawie stanowią by odpowiedzi matek i uwagi odnośnie po-przeprowadzonej obserwacji dzieci w prze-ciągu jakiegoś czasu. Mogłaby się z nich na-sunąć drugiemu niejedna cenna rada. Czekamy więc odpowiedzi naszych czytelniczek, jak zatrują się na kwestję stosowania sugestji pozytywnej w wychowaniu dzieci.

Zdemaskowana tureczynka.

Dlaczego Kemal Basza zniósł fezy i zasłony?

Elibey Terrington, dziennikarka pochodzenia nawiół tureckiego i nawiół angielskiego, zwróciła się do dyktatora, Kemal baszy z pytaniem, jakie przyczyny skłoniły go do wydania zakazu nosze-nia tradycyjnych fezów przez mężczyzn oraz za-słon przez kobiety.

Kemal basza oświadczył co następuje: Na mo-cy dekretu rządu, każda kobieta, która ukaże się publicznie z zasłoną na twarzy, ma być surowo u-karana. Z początku byliśmy cierpliwi w stosunku do kobiet, ale teraz widzimy, że kobiety bar-dziej się opierają reformom, aniżeli mężczyźni szcze-gólniej na wsi, w sferach chłopskich.

W Aintabie i północno wschodnich prowinc-jach, gdzie uprawiana jest otwarta agitacja prze-ciwno naszym rozkazom, kazaliśmy powiesić pię-ciu przywódców, by pokazać fanatycznym agitato-rom, że jesteśmy zdecydowani zerwać z przeszło-ścią i przyjąć cywilizację zachodu. Teraz w całej Turcji nie ma stu ludzi którzyby nosili fezy. Te su-rowe środki stały się konieczne, bo znaleźli się ta-cy, którzy twierdzili że fez jest świętością i napa-dali na ludzi, noszących kapelusze.

Kobiety, które nosiły zasłony myślały, że tyl-ko one są uosobieniem cnoty i moralności i że

wszystkie, nie noszące zasłon, są niemoralne i bez-wstydne. Zasłona stała się płaszczykiem obłudy, dlatego porwaliśmy ją na kawałki.

Zasłona jest także szkodliwa dla zdrowia. Twarze kobiet tureckich są, na skutek tego tysiąc-letniego zwyczaju, blade i zwiędłe. Następnie stwier-dziliśmy, że w owych prowincjach, gdzie nigdy nie widywało się na ulicy kobiet bez zasłony na twa-rzy, panowała największa zmysłowość. Najmniej-sza zaś była w Konstantynopolu, gdzie mężczyźni mogli codziennie widzieć na ulicach ebrzejskiej bez zasłony. Trzecim powodem było to, że prze-stępcy często ubierali się w czarchof i w ten spo-sób ukrywali się przed okiem władz. W przeciągu trzech lat istnienia republiki aresztowano cztery ty-sięce przestępców, którzy ukrywali się pod taką maską.

Przekroczenie zakazu noszenia zasłony po raz pierwszy karano jest grzywną pieniężną, w nastę-pnych razach grozi kara więzienia. Nieposłuszeń-stwo po raz trzeci uważane jest za zbrodnię stanu i karane śmiercią.

W ten sposób wykorzystania się na wschodzie pozostały „romantyki“.

maszyna, regulując i jakgdyby naciągając sprężyn-ki i śrubki. Trwało to parę minut zaledwie.

— Muszę Daisya zrobić wymówkę, maszyna nie była w porządku, musiałem ją poprawić... Ale te-raz już dobrze... Siadaj, dziecko!... Gotowa jesteś?..

— Tak..

Dyktował powoli:

„Kocham bardzo mego męża, ponad wszystko na świecie, więcej nawet niż samego Lewisa Ran-dolpha...

— „Randolpha — powtórzyła mdlejącym głosem Udał, że nie dostrzeżga jej zmieszania.

— Pisz dalej:

„Wolałabym zabić go, aniżeli razem z nim me go męża zdradzić...“

— „Zdradzić — powtórzyła, jak echo.

— Podpisz się teraz, kochanie — Diamond — przez duże „D“, lewy klawisz w drugim rzędzie.

— Dobrze. Koniec już.

Wziął ćwiartkę papieru, którą mu drżąca rę-ka podała. Przeczytał jeszcze raz głośno te kilka wierszy. Spojrzał później w oczy swej żonie.

— Czy to prawda?.. Wolałabyś Randolph'a zabić?..

W głosie jego czaiło się tyle ironji, że spoj-rzała nań przerażonym wzrokiem złapanego w po-trząsk zwierzęcia.

Z trudem powietrze chwytając, szepnęła:

— „Tak“..

— Dobrze, kochanie! Spójrz tutaj.. Pod kla-wiszem dużego „D“ znajduje się miedziany drucik. Drobny ten elektryczny drucik, który tu wstawi-łem, koresponduje z laboratorium mojem w Bux-ley... Pisząc swoje imię wywołałaś przy pomocy bu-rzy, iskrę, która wysadziła tam wszystko, razem z Lewisa Randolphem w powietrze. Stało się wedle twojej woli.

Pod błękitnym niebem Argentyny.

Zycie i obyczaje kobiet.

W przeciwieństwie do stosunków i obyczajów Stanów Zjednoczonych północnych, Ameryka pół-nocniowa, a zwłaszcza Argentyna jest krajem bardzo jeszcze konserwatywnym, a w psychice jej miesz-kańców panują wszechwładnie pojęcia moralne i życiowe rasy hiszpańskiej. Jest to jednak bez za-przeczenia jeden z niewielu krajów, gdzie kobieta jest istotą szczęśliwą, chociaż na sposób trochę sta-romodny.

Przedewszystkiem niema tu, (niema!) poprostu starych panien. Tak się jakoś szczęśliwie ułożył wzajemny stosunek liczbowy obu płci, a przytem i chęć kawalerów do żeniactwa. Małżeństwa żyją na-ogół dobrze i nie rozwodzą się prawie nigdy. Ni-zomniernie też rzadko łączą się pary dla względów materialnych. Kraj jest naogół zamożny, żona po-maga zwykle mężowi, pracując w różnych zawo-dach, nie potrzebuje więc ani jedna ani druga stro-na brać pod uwagę posagu lub majątku przy zawie-raniu związku.

Wszystkie szkoły, uniwersytety, jak i wszyst-

kie zawody, stoja dla kobiet otworem. Pracują one jako lekarzki, adwokatkę, nauczycielki i profe-sorki uniwersytetów, odznaczają się nawet specja-łnie w architekturze i chemji (miłobone zajęcia), pra-cują na równi z mężczyznami w handlu i przemyśle.

Nie mają zato praw politycznych, lecz te są w przekonaniu ogółu tutejszej płci pięknej, zbyt ciężkie.

„Wpływamy i tak pośrednio bardzo silnie na wszystkie stosunki życiowe naszego kraju, twierdzą argentyнки, zato w życiu rodzinnem, społecznem i towarzyskiem mamy pierwszeństwo i mamy nasze b. silne prawo pracy“!

W obyczajach towarzyskich panuje tu odrży-mia różnica w porównaniu z Ameryką północną i Europą. Kobiety nie noszą krótkich sukien, nie ma-lują się, nie palą papierosów, nie uczęszczają same do kawiarni i restauracji, nawet nie lubią późno wieczorem wychodzić na ulicę!

Uważają się jednak za daleko więcej postępo-we od hiszpanek, gdyż więcej się uczą i więcej pra-cują.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Zycie przemysłowe Francji. Uratowali gornicy Polscy.

Polskie ręce nie tylko bagnetem poparły losy Francji, ale również kilofem. Pytanie nawet czy ten drugi rodzaj pracy nie stał się zbawienniejszym dla naszej sojuszniczki niż pierwszy.

Jeżeli bowiem w szeregach armji stanęli wszyscy francuzi, to po odparciu nawały niemieckiej nie miał kto zejść do korytarzy kopalni i wyrwać ziemni bezcenne skarby czarnego węgla. Uczynił to górnik polski.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia zwłaszcza dla francuzów. Zwykle do imigrantów odnoszą się masy tubylczej ludności wrogo. W tym wyroku jest inaczej. Nasi gornicy nikomu nie odbierają chleba, bo we Francji nikt nie chce być górnikiem. Gornicy polscy uratowali życie ekonomiczne Francji. Oto przyczyna dlaczego opinja francuska zwraca tak wiele uwagi na polskie kolonie w swej ojczyźnie.

Ostatnio specjalny korespondent „Journalu” udał się do Douai i tak opisuje swe wrażenia: Droga prowadzi nas przez wieś Waziers, której domy starsze przeważnie zamieszkałe są przez polaków.

Wkraczając wreszcie do Douai zarówno na dnie przed miastem Lille jak i na ulicach handlowych, nad którymi panuje baniaasty kościół tumski św. Jakóba, dostrzegamy prawie tyle sztyłów cudzoziemskich, co w Paryżu na bulwarze de la Madeleine i na ulicy Royale. Tylko że tu bankierzy, krawcy, księgarze, dentyści, fryzjerzy i restauratorzy nie są Anglikami, ale Polakami.

Ta istna inwazja rozciąga się od Valenciennes i Cambrai aż do Bethune i okolic Arrasu do granic samych miast Lille. Przywożeni do nas przez towarzystwa kolonialne imigranci instalują się tutaj bez zamiaru powrotu, sprowadzają swoje rodziny i organizują swoje ogniska domowe.

Pierwszego stycznia r. b. liczone w obydwu departamentach 166,620 Polaków, z których 71,184 mężczyzn, 33,545 kobiet i 61,891 dzieci. W jednej trzeciej zamieszkałych w departamencie Nord, a w dwóch trzecich w departamencie Pas-de-Calais. Poczóż są oni tutaj? Przynoszą kopalniom niezbędną siłę roboczą.

Kiedy w końcu 1918 roku odparto nareszcie najezdźcę niemieckiego, nasze kopalnie w tych departamentach były w bardzo smutnym stanie. Stud-

nie zasypane, galerje zawalone lub też zatopione, maszyny wywiezione lub zniszczone, wszystkie konstrukcje zewnętrzne zupełnie zniszczone.

Wszystko wszędzie było do odrobienia. Ale co gorsze brakowało rąk do pracy. W tych francuskich rodzinach czarnego kraju, gdzie od niepamiętnych czasów górnikami byli wszyscy z ojca na syna, jak marynarzami są wszyscy na wybrzeżach Brytanji, olbrzymi wstrząs wojenny zerwał tę tradycję. Wczorajszy górnik nie chciał już powrócić do tej samej pracy i dzieciom swoim zaszczeplił zamówienie do innego zawodu.

Wówczas to towarzystwa górnictwa zorganizowały pod kontrolą i przy współpracownictwie urzędu pośrednictwa pracy, czynne przeważnie w Westfalji

na Śląsku, przy których bardzo liczni robotnicy polscy pracujący w kopalniach w Westfalji i nad Ruhrą poczuli się pomocy szczęśliwymi, że mogli opuścić Niemcy, żeby przybyć do Francji jako państwa sojuszniczego i zaprzyjaźnionego gdzie mieli nadzieję znaleźć przyjęcie sympatyczniejsze i ustój polityczny mniej przygniatający. Dziś oprócz grupy górnictwa dokoła Lens, której dbudowa nie jest zakończona, kopalnie nasze odzyskały, a nawet znacznie przewyższyły produkcję swoją z 1913 roku. Wówczas czas dobywano 27,391,306 tonn rocznie, podczas gdy produkcja r. 1926 dosięgała 32,200,000 tonn.

Dodajmy od siebie, że ten świetny wynik zawdzięczają francuzi polskim górnikom.

Kursy gospodarczo-oświatowe Urządza sekcja Kół Gospodarczych przy C. T. R.

Na dorocznym posiedzeniu Rady Związku Polskich Organizacji Rolniczych wygłoszono cały szereg referatów i sprawozdań, po których rozwinęła się dyskusja, zakończona rezolucjami określającymi aktualne postulaty rolnictwa i przemysłu rolnego.

Przedewszystkiem zjazd wypowiedział się przeciw cłom wywozowym na żyto, natomiast żąda wywozu otrąb makuchów, dopóki będą istniały utrudnienia celne i weterynaryjne, hamujące wywóz raszych produktów hodowlanych na zagraniczne rynki. W sprawie długoterminowego kredytu podkreślono, że rząd powinien uważać tę sprawę za

jedno z naczelnych zadań polityki kredytowej państwa. Co do kredytu krótkoterminowego, to pożądanym jest wydanie rychło ustawy o zastawie rolniczym, oraz obniżenie stopy procentowej od kredytów nawozowych do 6% rocznie.

W sprawie waloryzacji stawek celnych rezolucje idą w kierunku zaniechania jej ze względu na bilans handlowy, uznania zaś tej konieczności dopiero w razie wyczerpania wszystkich innych środków zmierzających do obniżenia kosztów produkcji przemysłowej.

Postulaty gospodarcze rolnictwa. Przeciwko cłom wywozowym na zboże

Przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie przy ul. Kopernika Nr. 30, I-sze piętro rozwija swą działalność oświatowo-gospodarczą wśród kobiet włościanek Sekcja Kół Gospodyń Wiejskich. Celem jej jest przez oświatę gospodarczą kobiety, podnieść wydajność gospodarstwa domowego i podwórzowego na wsi, podnieść kulturę życia rodzinnego, zdrowotność i uspołecznienie ludu, oraz

obudzić poczucie obywatelskiego i zrozumienia swych obowiązków macierzyńskich wśród kobiet.

Drogami, jakie prowadzą do tego celu są: urządzanie kursów gospodarczo-oświatowych, kursów zdrowia, szycia, hodowli drobitki i trzody, zakładanie Kół gospodyń przy Kółkach Rolniczych C.T.R. i łączenie ich w okręgi przy Okręgowych Tow. Rolniczych, ze stałymi instruktorami na okręg.

siebie w tem, że nie jest się zwyczajnym złodziejem; wtedy sprawa się wyjaśni. Przede wszystkim pójdzie do siebie do domu, gdzie żona w takiej nędzy, gdzie dziecko źle odkaśmione... Wygląd ich doda mu siły.

Pospiesznie wchodzi do swego ubożego mieszkania i gorącemi ustami dotyka ust chorej. Ona na jego widok uśmiecha się słabo, ale szczęśliwym uśmiechem.

— Jak się czujesz? — pyta cicho i nieśmiało.

— Dobrze, zupełnie dobrze! — niemal szepcąc odpowiada ona.

„Dobrze, bardzo dobrze!” Zawsze to powtarza biedna, kochana męczennica, a coraz bledsza się robi i słabsza.

— Ty mnie oszukujesz — rzekł i chwycił ją prawie z niechęcią za rękę. Tobie źle, bardzo źle... Cierpisz niedostatek i oddajesz się smutnym myślom. Zdrowe pożywienie i przechadzka, oto co ci potrzeba. Ale pocierp jeszcze, niedługo, wszystko to będzie. Więcej nie będziesz już cierpieć niedostatku i chorować, — ja cię wyleczę.

Oczy ma szeroko otwarte. Prawie gorączkowy rumieniec oblewa mu twarz.

— O, i złe czasy kiedyś się skończą! — dodaje wzburzonym, niepewnym głosem. — Przemiele się — będzie mąka.

Ona patrzy na niego z niedowierzaniem.

niem. A on nagle wsadza rękę do kieszeni i po chwili złote monety już na małym stoliku przy jej pościeli, goreją i błyszczą w blasku niczem nieosłoniętej lampy.

— Oto mój skarb, — mówi nieśmiało, oto pieniądzel! ... One twoje, za nie ja cię uzdrowię. Dlaczego tylko bogaci mają być zdrowymi, za co biedni mają ginąć w zapomnieniu, skoro pierwszy lepszy dukat wszyskcie może naprawić! ... Wszak to głupstwo, idjotyzm! Ja cię już wyleczę, a kiedy tego dokonamy, wtedy.. wtedy jeszcze będzie!

Słowa nadziei zamierają na jego ustach. Mówi coraz ciszej, ciszej, a wzrok jego, z początku tak gorączkowo błyszczący, powoli ciemnieje i wyraża niemal strach.

Zona — ani słowa, ale jej twarz.. jej twarz! Nie radość i nadzieja, nie nanowo budząca się energia życiowa błyszczą w tych przygasłych oczach, — a niedowierzanie, niedowierzenie i strach.

— Złodziej!

Czy to ona krzyknęła? Ona drżącymi ustami rzuciła mu to straszne słowo?

Nie! ona nie wymówiła ani słowa, ani dźwięku, tylko nieustannie patrzy mu w twarz.

Jednakże słowo to dźwięczy mu w uszach. Ona wymawia je znowu i znowu pogardliwie i z gniewem, nienawiścią i odrazą:

— Złodziej!

Strach, niechęć, — wszystko się słyszy w tem jednym słowie.

A młoda kobieta wciąż jeszcze nie wypowiedziała jednego dźwięku, wciąż jeszcze z niedowierzaniem patrzy na wzburzonego męża.

On, kaszląc, zgarnia ze stołu złoto, naciąga kapelusz na głowę i rzuca się do drzwi. Na progu już odwraca się:

— Muszę jeszcze o czemś porozmawiać z gospodarzem: to bardzo ważne!

Z temi słowy pospiesznie wychodzi. Podróż jego prowadzi wprost do kantoru gospodarza. Z całym sił targa za dzwonek i krzyczy do dziewczyny otwierającej drzwi:

— Muszę natychmiast porozmawiać z gospodarzem i to w bardzo ważnej sprawie!

Służąca z tem się nie zgadza: gospodarz jest w gronie rodzinnem, nie można mu przeszkadzać.

— Ja nie mogę tego odkładać, to niebezpieczne. Donieś o mnie, musi mnie przyjąć.

— Spróbuję.

Czeka, wstrzymał oddech. Wreszcie odzywa się głos służącej:

— Dla pana gospodarz robi wyjątek, wejdź pan. Pospiesznie, obok zdziwionej dziewczyny, rzuca się do gabinetu pryncypa-

WIAJOMOSCI Z CALEGO SWIATA.

Prez z jazz — bandem!

Ameryka i Anglja w ystepuje do walki z jazzem

Wszystko do nas przychodzi z zagranicy z pewnym spóźnieniem. Przeżywamy n. p. teraz okres „charlestonowania”, gdy tymczasem na Zachodzie już nawet black-botttem zaczyna się przeżywać. To też tytuł niniejszego artykułu wywołuje u niejednego z naszych czytelników wielkie zdziwienie. Jaki? walka gwałtowna z jazzbandem? Wszak święci on obecnie u nas prawdziwe triumfy! Nie można sobie wyobrazić zabawy, pozbawionej rytmicznego akompanjamentu jazzbandowego oraz związanych z muzyką murzyńską nowoczesnych tańców, odznaczających się bardzo silną rytmiką i intensywną dynamiką. A jednak posłuchajmy o tem, co się dzieje zagranicą. A więc w Ameryce bardzo gwałtowną kampanję przeciwko nowoczesnym tańcom oraz jazzbandowi wszczął jeszcze z początku sezonu karnawałowego najbogatszy człowiek Nowego Świata Henryk Ford. Niedawno urządził on w pięknym i obszernym pałacu swoim wspaniały bal, na którym tańczono tylko walce, kadryle, lansjery i inne przeżytki zamarłej epoki. Należy stwierdzić, iż mimo tego impreza Forda cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem i znalazła obecnie w Ameryce bardzo licznych naśladowców.

Trzeba jednak zrozumieć, że niechęć Jankesów do jazzbandu i rozmaitych foxtrottów czy onestepów ma podkład rasowy. Mianowicie Amerykanie nie mogą zapomnieć o pochodzeniu murzyńskim nowoczesnej muzyki tanecznej.

Tak jest w Ameryce, Ten jednak mo-

ment rasowy odpada w Europie, a jednak można stwierdzić na Zachodzie coraz silniejszy ruch, skierowany przeciw jazzbandowi.

Zwłaszcza Anglja przoduje w tym względzie. Londyński „Stoke on Trent” urządził swój bal pod dewizą „Staromodnie bez jazzu” a jednak tłumy publiczności zjawily się na tej imprezie karnawałowej. — Wielką propagandę przeciwko jazzowi rozprowadza jedna z najslawniejszych tancerek swiata Rosjan. Anna Pawłowna. Ta królowa tańca ogłasza obecnie w pismach angielskich obszernie artykuły, skierowane przeciwko tańcom nowoczesnym. Między innymi pisze ona: „Duszą tańców murzyńskich jest brutalne rozpętanie zmysłów. Podkreślają one swoją ohydzną rytmiką zwyczajny akt płciowy. To też tylko niskie natury, lub też ludzie stepieni wrażeniami Wielkiej Wojny mogą znajdować upodobanie w rozmaitych foxtrottach, charlestonach i td. Jest coś pierwotnego coś

wprost zwierzęcego, napawającego ohydą subtelnego człowieka — w tych ordynarnych podrygach murzyńskich. Ja osobiście wprost dreszczów wstępu doznaję, gdy patrzę na te spocone, rozgrzan pary, niemal ze sobą zlepione i drgające jakimiś konwulsyjnymi podrzutami. Gdyby ludzie widzieli siebie samych w tańcach nowoczesnych — niewątpliwie zaprzestaliby holdować modzie murzyńskiej. Jest ona dobra dla swoich wynalazców — ognistych, zmysłowych murzynów, ale nie dla rasy białej. Trzeba zresztą przyznać, że murzynki i murzyni umieją wydobywać z tych tańców egzotycznych jakiś oryginalny i swoisty wdzięk, jakiś pierwotną bujność, jakieś rozpętanie żywiołów... Tańce te harmonizują z ich wyglądem, czerwonymi, nabrzmiałymi ustami, czernią skóry, namiętnym wyrazem twarzy. A więc tańce murzyńskie dla murzynów, europejskie — dla Europejczyków!”

Która najłatwiej znajduje męża!

Zawody kobiece a szanse zamażójścia.

Amerykańska „star” filmowa Colleen Moore zajmuje się w chwilach wolnych od filmowania studjami socjologicznymi. Niedawno w jednym z pism amerykańskich słynna diva zamieściła artykuł w którym wypowiada swoje poglądy na wpływ zawodu na szanse zamażójścia.

Wedle p. Colleen Moore największe szanse w tym kierunku posiada kelnerka w restauracji.

Właściciele lokali restauracyjnych — powiada „diva” skarżą się, że nie mogą utrzymać stanu swego żeńskiego personelu, bo go ciągle dekompletują... małżeństwa... I nie dziwnego, — mówi dalej artystka — szczególnie — mężczyźni chętnie

poślubi tę, która z uprzejmą miną zaspokaja jego głód i pragnienie.

Na drugim miejscu stawia p. Colleen Moore... telefonistkę.

Gdy dobrze łączy swego abonenta, wzbudza w nim ochotę do połączenia się z nią.

Trzecie miejsce zajmuje pielęgniarka. Cóż naturalniejszego jak ciele uznanie w sercu rekonwalescenta dla tej, która przynosiła mu ulgę w chorobie.

W dalszym rzędzie stawia p. Colleen Moore ma nkurzystkę, sklepową, stenotypistkę... Nie mówi tylko nie o... gwiazdach filmowych.

M. KELLER.

ZŁODZIEJ

TŁUMACZYŁ DLA „ROZWOJU” ADAM ZALĘSKI

Ukradł.

Inaczej postępku jego nazwać nie można było. Wszystko inne to czcze samousprawiedliwienie; ukradł przywłaszczył sobie własność innego człowieka.

Ale ten drugi bogaty! Jego kasa szczelnie nabita, dzieci na całe życie zabezpieczone, któżby się tam martwił tak małą stratą? Co, znaczy kilka nieszczęsnych dukatów dla bogacza?

Ale mimo, to — złodziejstwo Podstępnie okradł swego chlebobawcę. Pokusa była mocna — nie oparł się.

Kasa była na oścież otwarta, mała kieszonka pieniężna szkatulka na dolnej półce po brzości napelniona dukatami; one tak kusząco błyszcząły.. A w domu leżała młoda żona biednego, marnie onlucanego kancelisty — chora i słaba; ona i dziecko często nie miały najpotrzebniejszych rzeczy. Jak dobrze byłoby dla nich wypić szklankę dobrego wina, pokrzepić siły kawalkiem kury! Jak znów zarumieniłyby się jej blade policzki, mocniej zabiłby puls rozjaśnił się nastrój!

A akurat w tej chwili gospodarz wstał

i wyszedł do drugiego pokoju z podanym mu do podpisu papierem. Czyż nie był wyższy nakaz?... Kilka wyciągniętych ze szkatulki dukatów i jego rodzinne szczęście, zniszczone chorobą, i stratami, rozkwitnie znów! Czyż to kradzież? Nie, to tylko samoobrona — instynkt samozachowawczy.

Zdecydował się.

Rzecz dokonana, a on z bogatą zdobyczą w kieszeni kurtki szybko skierował się do domu.

Z początku na duszy było mu bardzo wesoło: „Pomoc!.. Ratunek!..” powtarzał, przyspieszając kroku,

Nagle słyszy krzyk:

„Złodziej! Trzymaj złodzieja!”

Ze strachu drgnął i zatrzymał się jak wryty. Krople potu wystąpiły mu na czoło: chwycił się za głowę.

Jakto, już wykryto?

Obok niego biegają ludzie; potracono go, omal nie przewrócono.

Wreszcie biegnący zatrzymali się koło jakiegoś młodego człowieka, którego już mocno trzyma policman. Ze wszystkich stron otoczono go z głośnymi wrzaskami i groźbami, a kiedy stróż porządku uprowadził swoją ofiarę, dzieci daleko go odprowadzały wrzaskiem i piskiem.

Oto kto złodziej! Nie on!

Z ulgą westchnął i poszedł dalej. Jak on się mógł nawet porównać z tym drugim, być może najzwyczajniejszym ulicznym złodziejaszkiem, który ma czelność okraść dziecko i żebrakowi zabrać ostatni grosz. A on przecież tego nie zrobił.

Z wysiłkiem zapanował nad sobą i zaczął myśleć o czem innym.

Co przedewszystkiem kupi za te pieniądze, aby ucieszyć biedną żonkę? Wina?.. zakąsek?.. owoców? Tak, ot co! Będzie robił zakupy, to z pewnością rozerwie jego myśli.

Ale czy się nie zdziwią, kiedy biedny, z wyglądu litości godny, w znoszonym paltoście, zacznie mieniać dukaty i kupować towar, dostepny tylko dla bogaczy? Czy nie popatrzą na niego z niedowierzaniem, czy nie zaczną podejrzewać? Czy nie wyda go jego uczucie, jeśli ktoś pilnie się przypatrzy? I nagle chwycą go i krzykną: „Złodziej!”

Co za głupota, co za niezdecydowanie! Czy sprzedawcy nie wszystko jedno, skąd kupujący ma pieniądze?.. Oto winny sklep, jasno oświetlony, pełen ludzi. Wejdz — ze!

Nie, coś go wstrzymuje. Jest bardzo niespokojny, drży... Jeszcze nigdy nie brał cudzego grosza, nigdy nie nie zrobił takiego, co by kolidowało z prawem. Wyciągnięte z kieszeni pieniądze klóją go w ręce. Nie, najprzód trzeba się uspokoić, upewnić samego

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 20 lutego — Leona.

TEATRY.

Teatr Miejski pop. „Zywy trup” wiecz. „Proboszcz”.
Teatr Popularny „Warszawa w nocy”.

WIDOWISKA.

Casino „Student z Pragi”
Luna „Orię”
Reduta „Krwawa kochanka”
Grank Kino „Kaukaski partyzant”
Imperial „Królowie bez korony”
Odeon „Buster Keaton w roli boksera”
Czary „Człowiek w masce”
Apollo „Pojedynek olbrzymów”
Dom Ludowy „Dziśko o dwóch ojcach”
Nowości „Upiór Paryża”
Resursa „Skandal przed ślubem”
Corso „Buster Keaton w roli boksera”
Miejski Kin. Oświatowy „Krysia Leśniczanka”

Wiadomości bieżące.

O cenę za prąd elektryczny

Wobec zapowiedzianego na 25 bm. (piątek) przyjazdu do Łodzi specjalnego delegata ministerstwa robót publicznych, radcy ministerjalnego E. Zielińskiego — zrzeczenie konsumentów prądu postawiło podjąć energiczną akcję w sprawie konieczności obniżenia taryfy za prąd, pobierany przez elektrownię łódzka. W tym celu opracowany zostanie ponownie memoriał, który wręczony będzie radcy Zielińskiemu, przybywającemu do Łodzi w celu bezpośredniego zetknięcia się z odbiorcami prądu. Jednocześnie projektowane jest zwołanie walnego zgromadzenia konsumentów prądu elektrycznego w celu poparcia wymienionego memoriału: szeregiem zasadniczych rezolucji. (E)

Zjazd drobnych kupców

W dniu dzisiejszym rozpoczyna o godz. 2-jej swe obrady walny zjazd drobnego kupiectwa łódzkiego z całego województwa. Na zjeździe tym obecni będą przedstawiciele centralnych organizacji Kupiectwa polskiego oraz reprezentanci szeregu galezi życia gospodarczego. Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie doniesła dla drobnego

Utrudnienia w obrocie pieniężnym z zagranicą

Surowa kontrola Rządu i banków nad wywozem walut, weksli i czeków.

Międzybankowy komitet banków łódzkich powiadomiony został o nowych przepisach Min. Skarbu w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą. Rozporządzenie to w znacznej mierze utrudnia importerom, wojażerom i eksporterom obrót pieniężny. Dotąd pozwalano na wysyłanie pocztą zagranicę weksli, obecnie zaś wolno wysłać zagranicę i czeki, przytem adnotację Izby Skarbowej w Łodzi lub banku dewizowego o tej wysyłce muszą być uczynione weksłu lub czeku tak, aby nie uszkodzić tekstu.

Poważnym utrudnieniem jest wyłącze-

nie z prawa wywozu weksli i czeków do wysokości 1000 zł. parytetowych, które dotąd można było wywozić w walucie polskiej i zagranicznej bez specjalnego zezwolenia na podstawie paszportu zagranicznego. Wprowadzono wreszcie obostrzone przepisy, dotyczące walki z handlem zezwoleniami i zaświadczeniami walutowymi, które muszą być przedstawiane również i przy załadunku na koleji towaru. Dalszym utrudnieniem dla eksporterów jest skrócenie terminów, w których waluty za wywiezioną towary muszą wpłynąć do Banku Polskiego. (E)

W dobie powszechnego zdenerwowania

Koniecznym jest rozszerzenie szpitala dla obłąkanych.

Zarząd Szpitala dla nerwowo chorych w Kochanówce komunikuje co następuje:

W dobie obecnej wszystkie szpitale psychiatryczne dotknęła klęska przepelnienia, która powstała na skutek braku dostatecznej ilości poszczególnych szpitali psychiatrycznych, jako też wskutek zatrzymania rozbudowy szpitali już istniejących, na co wpłynęły warunki wojenne i powojenne.

Klęska braku miejsc dotknęła również „Kochanówkę”, która z przykrością zmuszona jest ograniczać przyjęcia.

Celem zarządzenia temu brakowi posta-

nowiliśmy wybudować w „Kochanówce” pawilon, któryby dał możliwość przyjmowania nowych chorych i rozmieszczenia już znajdujących się w szpitalu stosownie do wymagań higieny i psychiatrii współczesnej.

Jednakże, wobec tego, iż szpital funduszu specjalnego na budowę nie posiada, ponieważ staramy się by opłaty pobierane za chorych ściśle odpowiadały kosztom utrzymania pacjenta, zmuszeni jesteśmy uzależnić budowę nowego pawilonu od funduszy, które uzyskamy od Rządu, Instytucyj samorządowych, komunalnych i społeczeństwa.

kupiectwa sprawa kredytu w bankach państwowych, z którego dotąd ta gałęź handlu prawie zupełnie nie korzystała.

W związku z tą palącą sprawą poddany będzie pod dyskusję projekt stworzenia centralnej kasy wzajemnej pomocy dla drobnego kupiectwa na

terenie całego województwa. Wreszcie projekt min. skarbu w sprawie zasadniczej reformy podatku obrotowego skłonił organizację drobnego kupiectwa województwa łódzkiego do wysunięcia swych zasadniczych w tej sprawie postulatów, które ujęte będą w szereg rezolucji i dezyderatów. (E)

ła, który już czeka na niego.

— Co za przyczyna tak późnej i gwałtownej pańskiej wizyty u mnie?

— Przyczyna, ta.. kradzież, panie..

— Jaki! U mnie?

— Tak, a złodziej stoi przed panem.

Słowa głucho zrywają się z jego pobladłych warg. Gospodarz mimowoli cofa się w tył, a on drżącymi rękoma wyklada dukaty na biurko. Potem staje się nagle spokojniejszy, z ulgą oddycha a głos jego dźwięczy miękko i proszaco:

— Weź pan swoje pieniądze z powrotem.. Wziąłem je w chwili zapomnienia,

Pryncypał ze zdumieniem patrzy na stojącego przed nim, strasznie wzburzonego człowieka.

— Co pana pobudziło stać się złodziejem? — pyta nalegającym tonem.

Pisarz nieśmiało podnosi na niego wzrok

— Miłość do żony! — szepcze. — Ale ona mnie za to nienawidzi. Obawa o jej życie. Ona umrze teraz, dlatego, że stałem się złodziejem!

Zakrywa rękami twarz i pierwszy raz po niej płyną ciche, serdeczne łzy.

Nagle uczuwa na swym ramieniu czyją rękę.

Otwiera oczy i widzi przed sobą poważną twarz gospodarza.

— Powiedz mi pan wszystko, opisz pan swoje położenie, jakim ono jest. Dlaczego zamykać się w swej niedoli? Mów pan swobodnie i otwarcie.. Dlaczego pan ukradł?

Chwilę pisarz waha się, ale potem waha nie jego mija i w barwnych słowach opisuje swoje położenie i wszystko, co w ostatnim czasie wyczuł i nosi pieczęć bezwzględnej szczerości. Pierwszy raz w ciągu długiego — długiego czasu wypowiada to, co dawno leży mu na sercu.

— Oto panie, w jaki sposób stałem się złodziejem, — wolno kończy swoje opowiadanie. — A teraz rób pan ze mną co się panu podoba.

— Weź pan z powrotem te pieniądze, — mówi, chwilę pomilczawszy, gospodarz, one pańskiej!.. Aleś pan wybrał dziwnie okólną drogę dla otrzymania odemnie pomocy, Gdybyś pan, zamiast tego, aby się zamykać w głuchej zazdrości o to, że ja jestem bogatszy od pana, — zechciał mi być tylko otwarcie przedstawić swoje położenie, do tego by nie doszło.. Ale jeszcze jest czas.. Wierzę w pańską szlachetność i dowierzam mu: zostanie pan u mnie za służbę, a złoto to oddaj pan swojej biednej żonie, aby się prędzej

poprawiła. No, cóż pan nie bierze? Czy mam dać piśmienne świadectwo, że to pańska prawna własność?

W kilka minut później, upokorzony z dziej: był znów na ulicy i spieszył do siebie do domu. Tym razem robił po drodze wszelkie możliwe zakupy, a przy tem ani razu nie przychodziło mu do głowy, że temi dukatami można wzbudzić czyjekolwiek podejrzenie. A kiedy wrócił do domu, do swej biednej, zmartwionej żony i wyłożył na jej łóżko wszystkie przyniesione kosztowności, w postaci dobrego wina i zakąsek, to chora spojrzała na niego już bez strachu, a na przywitaniu nie nie zadźwięczało, już straszne słowo: „złodziej”! Nie, ona miłośnie objęła go i pieszczotliwie szepnęła:

— Skąd wzięłeś tak wiele pieniędzy?

— Tylko nie ukradłem, żoneczko!

— Ukradł?... Ach, mój drogi, jak ci przychodzą do głowy takie myśli? Ty złodziej!..

Chwycił jej wąską, wychudzoną rękę i pokrył pocałunkami:

— Tak, ty masz rację, — rzekł cicho, le dwie wstrzymując łzy, — jam nie złodziej!

W piątą rocznicę śmierci
s. f. p.

E. munda Rowińskiego

odbędzie się dnia 21 u. e. o. r. b. o. godz.
10 rano w kościele sw. Krzyża w Łodzi
nabożeństwo żałobne, na którą to uroczy-
stość zaprasza znajomych i przyjaciół

814— **żona z dziećmi.**

Kronika policyjna.

Łoćian na ulicy

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic 6 Sier-
pnia i Gdańskiej, 21 letnia Marianna Nowak, zamie-
szkała przy ul. Gdańskiej 37 urodziła dziecko płci
męskiej. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowe-
go, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją z
dzieckiem do Kliniki położniczej przy ulicy Naru-
łowicza. (R)

Zniechęceni do życia

W dniu wczorajszym około godziny 2 po po-
łudniu 15 letni Bolesław Anusiński zamieszkały
przy ul. Bazarnej 16 wskutek pozbawienia pracy na-
pił się większej dozy jodyny, którą wypił w nocy
leżąc w łóżku.

Jęki chłopca usłyszała ciotka jego u której za-
mieszkiwał i wybiegłszy na korytarz wszczęła a-
larm. Po upływie 20 minut przybył lekarz Pogoto-
wa Ratunkowego, który po przepłukaniu denatowi
żłądka, odwiózł go do szpitala św. Józefa w stanie
półżywym. Przeprowadzone dochodzenie policyjne u-
stałiło, iż Anusiński targnął się na życie wskutek
stracenia pracy wobec czego nie miał środków do
życia gdyż ciotka u której zamieszkiwał oświadczy-
ła mu iż nie będzie go darmo żywić.

W dniu wczorajszym około godziny 4 po po-
łudniu, 29 letni Józef Otocky zamieszkały przy ul.
Rokicińskiej 10 powrócił do domu w stanie pija-
nym wobec czego żona poczęła mu czynić wymówki.

Przejawszy się narzekaniami żony, pijany Oto-
cký schwycił leżący na stole nóż kuchenny i po-
derżnął nim siebie gardło. Przerazona żona zawa-
żwała lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po
udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy po-
stałił go na miejscu pod opieką żony. (R)

Kradzieże.

W dniu wczorajszym z mieszkania Anny Mie-
dzinskiej, zamieszkałej przy ul. Abramowskiego 7,
nieznani sprawcy skradli różne rzeczy wartości 500
złotych.

Moszek Kujawski zamieszkały przy ul. Naru-
łowicza 5, przywłaszczył sobie przedwojennych we-
leń na sumę 10.850 rubli na szkodę Uszera Ajzy-
ka Golkorna, zamieszkałego przy ulicy I Maja 45.

Z mieszkania Heleny Freilich, zamieszkałej
przy ulicy Konstantynowskiej 25, nieznani sprawcy
skradli różne rzeczy wartości 500 złotych.

Jan Sieradzki zamieszkały przy ulicy Kilif-
skiego 225, został aresztowany za dokonanie kra-
dzieży różnych rzeczy na szkodę Antoniego Koma-
nowskiego, zamieszkałego przy ulicy Andrzeja 29.

Stefanowi Gelbartowi, zamieszkałemu przy ul.
Piotrkowskiej 8, nieznani sprawcy skradli
w jednym z kufelków 450 złotych i legitymację
studencką. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z patronatu nad młodzieżą rzemieśln.

W niedzielę o g. 4 popoł. w lokalu Związku Mł-
dzoży Katolickiej odbędzie się zebranie organizacyj-
ne patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą. W tym
też celu przybyli do Łodzi, działacze na polu wy-
chowawczym młodzieży w Krakowie — ks. Ruzno-
wicz T. S. oraz p. generał Czikiel

Walne zebranie.

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rezer-
wy Rzecznej Powojennej Okr. Łódzkiego, podaje do ogóln-
nej wiadomości członkom Związku, że Walne Ze-
branie mające się odbyć w dniu 20 lutego rb. z
przebiegiem niezależnym od Zarządu nie odbędzie się
zasiadanie zwyczajne Walnego Zebrania nieodwołal-
nie ustalono na sobotę dn. 26 lutego 1927 r. godz.
5:15 w pierwszym 7-ma w drugim terminie w lo-
kale Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Bussines „Prawicy Narodowej”

Na marginesie ostatniego zebrania.

Ostatnie zebranie „Prawicy narodowej,
które odbyło się w dniu 16-II b. r. w Łodzi,
siedzibie sprzymierzonego z prawicą narod.
przemysłu żydowskiego rzuciło garść świat-
ła na orientację polityczną „narodowego”
odłamu, partji „Swego nie dam” i oświetliło
materiałistyczny snobizm magnaterji, bra-
biów i innych potentatów złota. Były mi-
nister Targowski akcją obecnego rządu na-
zwał walką o podniesienie autorytetu władzy
wykonawczej. Szkoda, że zapomniał, przypad-
kowo zapewne, że władza wykonawcza mu-
si mieć przedmiot do wykonania a mianowicie
ustawy i uchwały, wyrażone przez izby
ustawodawcze, które obecnie nie mają
do uchwalania, kiedy ich autorytet został
sprowadzony do roli bezwładnego widza.

Stronnictwo prawicy narodowej nie
przystąpi do walki z lewicą, uważając ją ja-
ko konieczne i rzeczowe przeciwstawienia
interesów klasowych. Czy racja bytu lewicy
wzbrania p. Targowskiemu sporów z lewicą?
Mamy wrażenie, że tkwią w tem ważniejsze
powody: niechęć jątrzenia w mrowisku pro-
letariatu, które zaczepione może nakryć
swem rojowiskiem stan posiadających ksią-
żąt.

Książę Radziwiłł nie omieszkiał oświad-
czyć się jako gorący (sic!) zwolennik reformy
rolnej która według expose ministra
rolnictwa, Staniewicza nie jest palącą kwe-
stją dnia dzisiejszego. Reforma rolna ma
być rozwiązana ze stanowiska uniwersalizmu
a nie pod kątem widzenia interesów jedno-
stek lub grup społecznych. Ma to ułatwić
dobre ustawodawstwo oraz odpowiednie za-
soby pieniężne — oba warunki sine qua non —
odraczające reformę na dziesiątek lat. Może
więc ks. Radziwiłł spokojnie być entuzjastą
reformy rolnej i szumnie podkreślać swój
patriotyzm rządowy.

„Przyjazny” zwrot opinji angielskiej
(czytaj żydowskiej) należy czempredziej „zdy-
skontować” — inaczey partja prawicy narodo-
wej nie byłaby stronnictwem interesów ma-
terjalnych. Polski jednak nie można wcią-
gać w akcję przeciwrosyjską zdaniem mini-
stra Targowskiego, wszak gross majątków i
kluczy wielowłókowych magnaterji leży na
kresach, Białorusi, Wołyniu — a daleko
wzręczna polityka książęcego bussinesmena
nie może przekreślić ewentualnych autów-
nie wiadomo co przyszłość przyniesie, rozwa-
ża magnaterja.

Jak udowodnić swą przynależność państwową

Ulgi dla ludności z okolic nawiedzonych przez wojnę.

Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał specja-
lną instrukcję Ministerjalną wyjaśniającą niezwykle
aktualną sprawę, w jaki sposób mogą obywatele u-
dowodniać swoją przynależność państwową.

O ile chodzi o księgi stałej ludności, to do-
puszczony jest obecnie dowód prawdy przez do-
kument publiczny, wystawiony przed upływem r.
1915, stwierdzający, że od tego czasu osoba zaintereso-
wana była zapisana do tych ksiąg. Dokumenta-
mi służącymi do tego celu jest książeczka legity-
macyjna, paszport rosyjski, wyciąg z ksiąg stanu
cywilnego o ile dokument taki zawiera wzmiankę,
że dana osoba jest stałym mieszkańcem wymienio-

nej gminy, miasta lub osady. O ile zaś chodzi o
udowodnienie zapisu do ksiąg stanowych organ-
zacji to w tym wypadku przewidziane jest dopu-
szczenie ustalenia przynależności stanowej za po-
mocą zeznań świadków i w drodze dochodzenia z
urzędu.

W praktyce ustala się w ten sposób również
zapis do ksiąg stałej ludności, jeżeli zaintereso-
wana osoba nie posiada żadnych doku-
mentów, świadczących o zapisie. W ten sposób wpro-
wadzono szereg poważnych ulg dla ludności, któ-
rej przebywała w okolicach, nawiedzonych lub zni-
czonych przez wojnę. (E)

Tor saneczkowy jest bezpłatny.

„Rozwój” miał słuszną domagając się zniesienia opłat

Kilka dni temu poruszaliśmy w „Ro-
zwoju” sprawę pobierania opłat wejściowych
za korzystanie z toru saneczkowego, urzą-
dzonego przez Magistrat w parku im. księcia
Józefa Poniatowskiego.

Naszem zdaniem pobieranie opłat nie
powinno mieć miejsca.

Na ostatniem posiedzeniu Magistratu
poruszono również powyższą sprawę i zgo-
dnie z wywodami „Rozwoju” członkowie Ma-
gistratu orzekli, na korzystanie z toru sanecz-
kowego powinno być bezpłatne wobec z-
dnem wczorajszym opłaty wejściowe w par-
ku im. ks. J. Pniatowskiego zniesiono. (e)

Spis rezerwistów i „pospolitaków”

Jeszcze raz zostaną sprawdzone adresy.

W związku z mającym nastąpić na-
wzór Warszawy zakładaniem we wszystkich
Komisarjatch Policji Państwowej kartoteki
wszystkich mężczyzn w wieku wojskowym
rzadcy domów otrzymają polecenie spisu
tych właśnie mężczyzn.

Przy tej okazji nastąpi jednocześnie je-
dnorazowe skontrolowanie czy adresy uwido-
cznione w książkach wojskowych rezerwi-
stów i zaliczonych do pospolitego ruszenia

zgodne są z rzeczywistym miejscem zamiesz-
kania. W razie stwierdzenia, że osoba zainte-
rowana nie dopełniła przepisanej meldunku
wojskowego, winni pociągani będą do od-
powiedzialności karnej. Odpowiednia ustawa
przewiduje w tej mierze grzywny do 500
złotych i do 6 tygodni aresztu. Mogą być na-
łożone obydwie te kary łącznie.

Kurs społeczny w Brzezinach.

W dniu 21 bm. staraniem Ks. dziekana Czesi-
Stawczaka w Brzezinach odbędzie się kurs spo-
łeczny dla pracowników społecznych na powiat
brzeziński. Kurs będzie miał na celu przygotowa-
nie instruktorów do pracy socjalnej w organizacjach
kulturalno społecznych. Z miasta Łodzi wyjeżdżają
do Brzezin w charakterze prelegenta ks. kan. St.
Rybus, sekretarz generalny robotników chrześcijań-
skich, oraz ks. Stanisław Nowicki, sekretarz gene-
ralny młodzieży katolickiej.

Rejestracja siostr

Zarząd Czerwonego Krzyża wzywa wszystkie
pielęgniarki dotychczas niezarejestrowane, aby zgło-
siły się w Czerwonym Krzyżu, Piotrkowska 96, w
godz. od 9—2 pp. w celu zarejestrowania.

Rejestracja odbywa się w związku z utworze-
niem biura pośrednictwa pracy dla pielęgniarek przy
Sekcji Siostr, z którego korzystać będą mogły je-
dyne siostry Czerwonego Krzyża.

W T-wie „Dante Alighieri”

Towarzystwo im. „Dante Alighieri” powstałe
niedawno w naszym mieście liczy już około 50
członków, posiada własną podręczną bibliotekę,
oraz czytelną czasopism włoskich, czynną w środy
i soboty od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Miejskiej
Galerji Sztuki. Zebrania odbywają się we wtorek
po 1-ym i 15-tym każdego miesiąca. Ostatnie ze-
branie towarzyskie poświęcone było muzyce włoskiej.
Członkini Towarzystwa, p. Anita Delsonio, wy-
konała w nadzwyczaj artystycznej formie szereg
pieśni starej i współczesnej muzyki włoskiej. Na
następnym zebraniu, które odbędzie się we wtorek
dnia 22 bm. p. adwokat Dr. Zygfryd Braun wygłosi
odczyt pod tytułem: „Podróż po Sardynji”.

Z Harcerstwa.

W niedzielę dnia 20 lutego o godzinie 11-ej w
sali Związku Harcerstwa Polskiego, Ewangelicka 9
zostanie wygłoszony odczyt przez Dra A. Goldenberga
pt. „Pielęgnowanie chorego w domu”.

Okręgowy Zjazd Strzelecki

Dnia 6 marca 1927 r. o godzinie 10-ej odbędzie
się w Łodzi Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego
Okręgu Łódzkiego. W zjeździe wezmą udział dele-
gaci 246 Oddziałów Związku, przedstawiciele władz
cywilnych, wojskowych, szkolnych i samorządowych

Odnaka Frontu Pomorskiego

Zw. Hallerczyków podaje do wiadomości
swoich członków i osób zainteresowanych, iż udzie-
li informacji oraz załatwia formalności w otrzy-
maniu tej pięknej pamiątkowej odznaki.

Zaznacza się, że prawo noszenia zatwierdzone
przez Min. Spraw Wojskowych z dnia 10. XII poz.
382 Dziennik Rozk. Wojsk. 39/25 przysługuje tym
osobom, oddziałom i instytucjom, które brały czyn-
ny udział w objęciu Pomorza, w czasie przygo-
wawczym w roku 1919, oraz w czasie wmarszu
Wojsk Polski na pod dowództwem gen. broni Józefa
Hallera w roku 1920 do dnia 25 marca włącznie.

Sekretariat Zw. Hallerczyków przy ul. Piotr-
kowskiej 104, czynny jest codziennie od godz. 6—8
wieczorem.

Kurs instruktorski przysposob. w jsk

W dn. 15 lutego staraniem Dowództwa X dy-
wizji przy 28 p. S. K. w Łodzi został zorganizowa-
ny sześciotygodniowy kurs instruktorski, który ma
na celu przygotowanie odpowiednich kierownikom
przysposobienia wojskowego w organizacjach wy-
chodzących—wojskowych. Na kurs przyjęto piędzie-
sięciu kandydatów z trzech organizacji. Związku So-
kół, Związku Strzeleckiego i Związku Młodzieży
Katolickiej.

ZABAWY I WIDOWISKA.

Bal „Do upadłego” u Handl. Polskich

Ostatni w tegorocznym karnawale bal urzą-
dony przez Handlowców Polskich (Piotrkowska 108)
odbędzie się w nadchodzącą sobotę dnia 26 bm.

Maskarada Czerwonego Krzyża.

Zaledwie tydzień dzieli nas od możliwości prze-
konania się naocznie, że tradycyjna maskarada C.K.
nie zawiedzie niczyich oczekiwań. Piękne dekora-
cje, doskonała muzyka, moc atrakcji sprawia, że
wszyscy goście spędzą miły wieczór. A gdy się
jeszcze przypomni, jak łani jest występ, oraz doda,
że ceny w bufecie są bardzo niskie niewątpliwie
nikogo na maskaradzie nie zabraknie, a więc do

Prezydent Rzeczypospolitej Wręczy 31 pułk. Strz. kan. Chorągiew Uroczystość odbędzie się w Zgierzu dnia 27 lutego o godz. 10 r.

Dowódca 31 pułku S. K. ogłasza nastę-
pujące wezwanie do b. Towarzyszy pułko-
wych.

„Żołnierze 31 pułku Strzelców Kaniowskich!”

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w nie-
dziele dnia 27. II. 27 r. o godzinie 10-ej w
Zgierzu wręczy pułkowi chorągiew ofiarowa-
ną nam przez Obywateli Powiatu Łódzkiego.

Wzywam i zapraszam wszystkich ofice-
rów, podoficerów i szeregowców rezerwy, o-
raz wszystkich tych, którzy kiedykolwiek
służyli w szeregach naszego pułku, ażeby
dokumentując przyjaźń i miłość braterską,
która nas łączy, stawili się w dniu tym w
Zgierzu, w celu wzięcia udziału w tej tak
wzniosłej dla nas wszystkich uroczystości.

Dowódca 31 pułku S. K.
(—) Vogel, plk.

Jubileuszowa Wystawa Fotografji Artystycznych.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

W szarem fabrycznym mieście obchodzi jubile-
usz 16-cio letni swego istnienia Klub Miłośników Fo-
tografji, na czele którego od początku założenia stoi
p. R. Kürbitz, a promotorami wcześniejszymi byli
pp. H. Grohman, Alfred Poppel, Fyszard Szymel.

Już choćby pobieżny przegląd wystawy, w któ-
rej poza łódzkim Klubem, biorą najznakomitsi przed-
stawiciele fotografji polskiej, jak Bułhak z Wilna,
Kuczyński z Krakowa, Weiski z Poznania Dr. Miko-
łusz ze Lwowa i pp. Hubertowie ze Lwowa, a Deder-
ko i Barzykowski z Warszawy — wskazuje, iż łódz-
cy Miłośnicy nie odbiegają od wysokiego poziomu
wystawionych z całej Polski najlepszych prac.

Łódzianie: Kapp, Jekimenko, inż. Wścieklica,
pp. Gertner, rode i inni wykazują swoje własne du-
chowe oblicze, a zwiędzający wystawę laik ze zdumie-
nieniem przychodzi do wniosku, iż artystycznie po-
jęta fotografja dać może nietylko moment realisty-
czny, lecz i duszę krajobrazu czy charakter postaci.

Olbrzymi rozwój techniki optycznej i fotogra-
ficznej ułatwia pokonanie dotychczasowych błędów,
zmechanizowanej i bezdusznej fotografji.

Nad kolebką fotografji w 13 wieku stali artyści
miniaturzyści, to też pierwsze dagerotypy mogłyby

ze względu na szlachetne ujęcie, współzawodniczyć
nawet dziś z pracami najlepszych zawodowców. Wal-
ką banalności oraz odrodzenie upadłej fotograficz-
nej sztuki, prowadzą ludzie o wysokim przysposobie-
niu kulturalno-artystycznym, grupujących się w Klub-
ach Miłośników Fotografji.

Dążeniem ich jest podnieść z upadku mechani-
czny wytwór stereotypowych fotografji zawodowców
a włożyć w pracę duszę i kulturę artysty.

Tak pojęta fotografja staje się pomocniczym
aparatem artysty oraz praktyczną szkołą, estetyczne-
go wyszkolenia. Soczewka fotograficzna — to tylko
szerzej rozwarta źrenica oka ludzkiego, która zarów-
no podpatrzeć może brzydotę codziennosci jak i
przejawy piękna, do którego poznania wiedzie jedy-
nie talent artysty. Od stopnia poczucia artystyczne-
go i charakteru zawisła jest duchowa treść nieświe-
tiona na kliszy, lub wyrysowana w szkicowniku ar-
tysty plastyka. Walka z różnorodnym technicznym
materjałem, pobudza do pokonywania ujemnych
cech szablonowej fotografji, a do prowadzą często do
zwycięstwa Piękna w tych formach jakie dają wy-
stawione prace łódzkich Miłośników Fotografji.

(—) (md)

Księga neofitów

spis zmienionych nazwisk.

NAKLADEM WYDAWNICTWA „ROZWOJU”
W NIEDŁUGIM CZASIE UKAŻE SIĘ KSIĄŻKA
ZAWIERAJĄCE DANIE O NEOFITACH POLSKICH
KTÓRZY PRZYJĘLI CHRYSZCJANIZM W PRZE-
CIĄGU OSTATNIEGO GWIEŚCIEWIECZA ORAZ
SPIS NAZWISK OSÓB, KTÓRE PORZUCIŁY SWE
RODOWE NAZWISKA. JEDNOCZEŚNIE PRACA TA
BĘDZIE DRUKOWANA W ODCINKACH „RO-
ZWOJU”.

CELEM UŁATWIENIA PRACY AUTOROM
TEJ KSIĄŻKI NINIEJSZEM PROSIMY WSZYST-

KICH NASZYCH CZYTELNIKÓW O ŁASKAWE
NADSYLANIE NAM WSZELKICH DANYCH O
OSOBACH KTÓRE Z JUBILIZMU PRZESZŁY NA
CHRYSZCJANIZM, JAK RÓWNIEŻ O PODAWANIE
ZMIENIONYCH NAZWISK.

POŻĄDANE SĄ, MOŻLIWIE SZCZEGÓLOWE
I PEWNE INFORMACJE.

ŁASKAWE WIADOMOŚCI PROSIMY KIERO-
WAĆ DO REDAKCJI „ROZWOJU” Z DOPISKIEM
„KSIĘGA NEOFITÓW”.

widzenia!!! Pozostałe bilety do nabycia w biurze
Czerwonego Krzyża, Piotrkowska 96, od godz. 9—2
po południu.

Pożegnanie karnawalu.

Pod tą nazwą urządza Zw. Hallerczyków zabawę
towaryską w sobotę dnia 26 bm. w sali Tow. Mi-
łośników Muzyki przy ul. Traugutta 1 (Grand Ho-
tel) Wejście z ul. Traugutta. Zaproszenie do sekre-
tariatu Hallerczyków ul. Piotrkowska 104, codziennie
od 6—8 wieczór.

ODCZYTY.

Tatry w poezji polskiej

W poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 7-ej w.
prof. K. Ozóg wygłosi w sali odczytowej Miejskiego
Kinematografu Oświatowego przy Wodnym Rynku
odczyt na temat: „Tatry w poezji polskiej”.

Powyższy odczyt będzie piątym z lutowego cy-
klu wykładów popularnych, organizowanych przez
Wydział Oświaty i Kultury dla szerszych rzesz pra-
wejście na odczyt wynosi 10 groszy. Bezrobo-
tni za okazaniem legitymacji za wejście nie płacą.

Chińczycy

W poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 8-ej w.
p. Andrzej Puzylewicz wygłosi w sali Związku Za-
wodowego Handlowców Polskich (Piotrkowska 108)
odczyt na temat: „Chińczycy i tajemnice ich życia.
„Zarówno temat jak i osoba prelegenta, który zapo-
znał się z życiem Chin podczas długoletniego po-
bytu w tym kraju niewątpliwie ściągają liczne rze-
sze słuchaczy. Odczyt ilustrowany będzie barwnymi
przezroczkami. Bilety wcześniej nabyć można w kan-
celacji Związku.

N A S I O N A .

pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, tytoni, warzy-
wne i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy (ogrodni-
polecają składy

L. J A S I Ń S K I E G O

prowadzone od 1870 r.

w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30

i w ŁODZI ul. Andrzeja 10.

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Skrzynka do listów.

Z Polskiej Agencji telegraficznej (PAT) otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:
Warszawa, dnia 17-go lutego 1927 r.

L. 2212/27 r.

Do

Redakcji „Kurjera Łódzkiego”

w Łodzi.

W związku z artykułem pod tytułem „I znowu niedużycia na stanowisku służbowym” umieszczonym w Nr. 46 „Kurjera Łódzkiego” z dnia 16-go lutego r. na podstawie art. 21-go dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7-go lutego roku 1919 proszę o umieszczenie w dzienniku WPanów następującego wyjaśnienia:

„Oddział łódzki P.A.T. jest w zakresie pośrednictwa ogólnego wykonawcą zleceń Centrali P.A.T. i w myśl obowiązujących instrukcji nie ma wpływu na rozdział wspomnianych ogłoszeń. Rozrachunki z administracjami pism należą również bezpośrednio do Centrali P.A.T. w Warszawie”.

Dyrektor P.A.T.

→ P. Górecki.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach znizowanych „Żywy trup”. Wieczorem po raz 3-ci pogodna, pełna sentymentu i humoru komedia w 5 aktach według powieści Vautel’a „Proboszcz wśród bogaczy” z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, poniedziałek, „Uśmiech losu” Perzyńskiego po cenach najniższych. Wtorek i czwartek „Proboszcz wśród bogaczy”. Środa „Żywy trup”. Ceny znizowane.

TEATR POPULARNY

„Warszawa w nocy”, dzisiaj popołudniu i wieczorem.

TEATR POPUL. W SALI GEYERA.

(Piotrkowska 295)

Dzisiaj popołudniu i wieczorem w sali Geyera, sztuka historyczna „Ogniem i Mieczem” Henryka Sienkiewicza.

Czasopisma.

Świat kobiecy.

Nr. 4 dwutygodnika „Świat Kobiecy” poświęca znaczną część artykułów kulturze Zakopanego, tej t. zw. stolicy umysłowej Polski, będącej zarazem idealnym terenem sportowym. W głęboko przemyślanej sylwestrze literackiej „Podhalański Gazda”, rozpatruje p. St. Podhorska — Okołów przyczyny, z powodu których jest Władysław Orkan najpopularniejszym piewą doli ludu podhalańskiego. W niesławizowanej zadnem naleciałością, czystej gwarze podhalańskiej daje Feliks Gwizdź prześliczną bajkę: „O Panu Jezusie, Pietrze - Pawle i zbójnikach w karczmie”. Dr. St. Alberti pisze o renesansie góralskiego malowidła na szkle, którego reprezentantem jest artysta malarz Jan Gasiennica Szostek. Doskonale ilustrowany artykuł reprodukcje niezrównanej piękności prac jak: „Adoracja zbójników” — „Taniec zbójników” trypayk i — „Hej idę w las!”

Praktyczna część przedstawia się imponująco. oryginalne rysunki strojów sportowych, uzupełnione korespondencją z Paryża. — Kosmetyka: „Paznokcie, ich mowa, wygląd estetyczny i niedomagania” roboty ręczne — artykuł o lalkach Janiny Petry Przybylskiej z tablicą krojów i pięcioma laleczkami — Kacik praktyczny — Dobra gospodyni itd. Okładkę proj. Tadeusz Gronowski.

WSKAZANIE PROGRAMOWE O.W.P.

W tych dniach ukazali się w handlu pierwsze zeszyty wskazań programowych Obozu Wielkiej Polski pt. Zagadnienie Rządu. Dzieło Romana Dmowskiego. Następne zeszyty ukazywać się będą w odstępach tygodniowych w porządku następującym:

2. Roman Rybarski — Polityka a gospodarstwo.
3. Jerzy Zdzichowski — Zasady polityki finansowej.
4. Bohdan Wasilutyński — Praworzadność.
5. Stanisław Haller — Armia, państwo i naród.
6. Zygmunt Berezowski — Polityka — zagraniczna.
7. Roman Dmowski — Kościół i naród.
8. Zagadnienie pracy.
9. Polityka agrarna.
10. Roman Dmowski —

PRAWO I SĄD.

Karnawałowi złodzieje

Okradali na balach i maskaradach.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Władysława Tomickiego i Feliksa Kowalewskiego oskarżonych o dokonanie szeregu kradzieży biżuterji u pań na maskaradach i balach prywatnych.

W grudniu 1925 roku, przybyli do Łodzi z Warszawy Władysław Tomicki i Feliks Kowalewski znani policji warszawskiej. Obydwaj przyjaciele zamieszkali w jednym z większych hoteli gdzie zapisali się do książki jako Dymitry Wolkoński i Aleksander Woronow zbiegli arystokraci z Rosji Sowieckiej. W krótkim czasie obydwaj przyjaciele uzyskali wstęp do najlepszych domów w Łodzi

W międzyczasie policja stwierdziła, że na publicznych balach nieznanymi sprawcy dokonywują kradzieży biżuterji, sięgających do sumy kilkunastu tysięcy złotych, mimo jednak obserwacji i stałych dyżurów policji śledczej na balach kradzieże nie ustawały, zaś sprawców nigdy nie zdołano ująć.

Wobec takiego stanu rzeczy policja zmobilizowała cały swój aparat śledczy, poczem przystąpiła do dochodzenia, celem ujęcia niebezpiecznych złoczyńców.

Dnia 20 listopada 1926 roku na jednym z balów prywatnych nieznanymi sprawcy czy też sprawcy skradli drogocenną kolję pani R. S. Po upływie kilku tygodni dokonano również podobnej kradzieży podczas balu prywatnego, gdzie tym razem ofiarą złoczyńców była pani M. której złoczyńcy skradli drogocenną broszkę wysadzaną brylantami. Powiadomiona policja, wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, że kradzieże są dokonywane na balach, na których obecni są również

Dymitry Wolkowski i Aleksander Woronow.

Dłuższa obserwacja „arystokratów” ustaliła, iż przyjechali z Warszawy, wobec czego policja łódzka zdobywszy fotografie obydwóch przyjaciół wysłała je do Urzędu Śledczego w Warszawie, z zapytaniem, czy o sobnicy ci tam są znani.

Otrzymaawszy odpowiedź twierdzącą, policja łódzka przeprowadziła rewizję w apartamentach zajmowanych przez obydwóch przyjaciół, podczas której znalazła paszporty wystawione na nazwiska Władysława Tomickiego i Feliksa Kowalewskiego. Ponieważ fotografie wlepione do wspomnianych paszportów były podobiznami Wolkońskiego i Woronowa, policja niezwłocznie aresztowała obydwóch rosyjskich „arystokratów”. Podczas śledztwa, aresztowani przyznali się do dokonania kradzieży na szkodę pp. Gustawy Mundt, Franciszki Steigert i Alfredy Terner.

Na rozprawie sądowej, oskarżeni przyznali się do winy, wyjaśniając jednak, iż skradzione przedmioty sprzedali nieznanemu im osobnikowi za 25 proc. ich wartości.

Po wysłuchaniu świadków zeznających na niekorzyść oskarżonych, sędzia udzielił podsądnym ostatniego słowa.

Oboj oskarżeni prosili ze łzami w oczach o łagodny wymiar kary podkreślając, iż jedynie brak środków do życia i dziwny zbieg okoliczności, spowodowały ich na drogę występku. Po przemówieniu prokuratora zabrali głos podsądni. Po naradzie, sąd ogłosił wyrok, skazując Władysława Tomickiego i Feliksa Kowalewskiego po 1/2 roku więzienia z zamianą na dom poprawy. (r)

ski — Ustrój państwowy. Cena zeszytu 2 zł. Serja I, złożona z 10 zeszytów w przedpłaconej zgóry 15 złotych (z przesyłką pocztową). Zamówienia przyjmuje Sekretariat O. W. P., Kościuszki 53 tel. 58—04.

WARSZAWSKA BIURA OFICJALNA

z dnia 19-go lutego 1927 r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary St. Ejdn. 8,92

Belgja 124,72 i pół

Londyn 43,51 i pół

Nowy Jork 8,95

Paryż 35,15

Praga 26,56 i pół

Szwajcaria 172,55

Włochy 29,16 i pół

Wiedeń 126,42

Dewizy mocniejsze na Włochy i Wiedeń, słabsze na Paryż.

PAPIERY PROCENTOWE:

8 proc. L. Z państw. Banku rolnego 85,00; 8-0 proc. L. Z państw. Banku gosp. kraj. 85,00; 6 proc. pożycz. dolarowa 1920 r. 85,75; 10 proc. pożycz. kolejowa 101,50; 5 proc. państw. pożycz. konwersyjna 58,75; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 51,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 62,25; 4 i pół proc. L. Z. Tow. kred. w. Warszawy 58,25; 6 proc. oblig. w. Warszawy 1915-16 r. 31,00.

AKCJE:

Bank dyskontowy 12,00; Bank handlowy 5,45; Bank Polski 103,25; zachodni 2,70; zjedn. ziem pol. 190; Zw. sp. zar. 11,20; Grodzisk 0,25; Kijewski 0,26; Puls 6,50; Spiess 59,00; Wildt 0,11; Zgierz 2,00; Elektr. dąbrow. 57,00; Elektryczność 70,00; Pol. Tow. el. 0,27; Siła i Światło 01 00; Czersk 0,65; Częstocice 2,17; Michałów 0,51; Warsz. Tow. fabr. cukru 430; Firlej 41,00; Łazy 0,28; Nobel 3,25; Węgiel 90,00; Polska Nafta 0,30; Flitzner 4,00; Cegielski 97,00; Lilpop 20,75; Mo-

drzejów 6,35; Norblin 115,00; Orthwein 0,47; Ostrowieckie 14,50; Parcowoży 1,02; Pleisk 2,15; Rohn 0,67; Rudzki 1,51; Starachowice 2,67; Ursus 2,60; Zieloniewski 17,00; Zawiercie 26,50; Zyrardów 13,55; Borkowski 1,75; Jabłkowski 0,32; Syndykat Rolniczy 2,50; Spirytus 2,90; Żegluga 0,32; Mirków 1,70.

<p>NASIONA</p> <p>Marja Szosland</p> <p>firma egz. od 1889 r.</p> <p>11. Konstancjowska 11.</p> <p>ŁÓDŹ.</p> <p>Nasiona: Warzywne, kwiatowe i pastewne 165 znanej dojrzości i rewności.</p> <p>NASIONA</p>
--

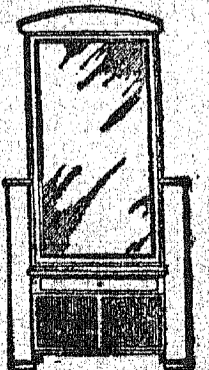
Fabryka luster i nielernia

J. CANDRYK

Łódź Główna 11 w podw.
filja Piotrkowska 255.

poleca tremo, uszlety, lustra wiszące dowolnych rozmiarów. Nie owiane wszelkich części; saucelod. rowerowych dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Lustra za gotówkę i na raty na okres 4 miesiąc. Własna wytwórnia ram.



BANK 55-

Przemysłowców Łódzkich
Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Lecznica Lekarzy Specjalistów

przy
UL. ZACHODNIEJ 27 RÓG KONSTANTYNOWSKIEJ
Tel. 16-44.

Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności

lekarze:

CHOROBY OCZU:
Dr. KOLIŃSKI wt. czwart. i sob. godz. 9.30—10.30 r.
Dr. JASTRZĘBSKI pon. środ. i piąt. g. 9.39; 10.30 r.

CHOROBY CHIRURGICZNE:
Dr. KALISZ godz. 1.30—2.30
Dr. TRAWIŃSKI godz. 4.30—5.30

CHOROBY WEWNĘTRZNE:
Dr. KOLUDZKI godz. 11.30—2.
Dr. MISJON wt. czwart. i sob. godz. 3.30—4.30

CHOROBY PŁUC.
Dr. REITEROWSKI godz. 1—2

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Dr. DOBROWOLSKI godz. 4—5 pp.

CHOROBY USZU, GARDŁA I NOSA.
Dr. BRONIKOWSKI g. 1—11 i 2.30—3.30 pp.

CHOROBY DZIECI.
Dr. KNICHOWIECKI godz. 1—2

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE.
Dr. MARYNOWSKI godz. 11—12 codz.

CHOROBY KOBIECE.
Dr. JASIŃSKI godz. 12—1
Dr. KON JAKÓB godz. 5—6
Dr. SCHWANKE godz. 3—4.

Gabinet dentystyczny: Lek.- dent. Piotrowska
czynny od godz 4—7.

Wszelkie badania i analizy lekarskie. Elektryzacja. Masaż. Zastrzykiwania. Prześwietlanie i leczenie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Operacje i opatrunki. Pokoje dla chorych. Gab. kosmetyczny.

Ładny zarobek!

Každy może zarobić dziennie 20 zł.

i więcej. — Potrzebni młodzi ludzie do rozprzedaży po sklepach pewnych artykułów. Kaucja 15 zł. Zgłaszać się do Adm. „Rozwoju” od 8—9 r. i od 4—6 w. 674—


Reformacie pigułek Zakonnik

znane od 1602 roku.

Reguluje żółciak, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej cieleści artretyzmu, uderzeń krwi: co głowy. usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy silnościach co obstruencyjną i łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 co 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1,85 w; rozu apteki

Karczowski, Tłaczyski, Warszawa Trębacka 4.
Załad w aptekach i składach z „Zakonnik'em” 6217—



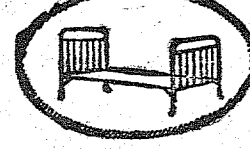
JASNIEJ SŁONCA

NA WIEDZIA ZAPRAWA DO PODŁOG

ODWIEZA ZNIZCZONE POADZKI, LINOLEUM I FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Lekarz-dentysta
H. Lewita - Fuchs
Piotrkowska 50; tel. 21-56.
Przyjmuje od 10—1 i od 5—6 w 155—1

Lekarz-Dentysta
S. Sokalski
u Andrzeja 4, Tel. 54-12,
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7 11—10


Łóżka

meta owe materace ortopedyczne wyszczelnione, wózki dziecięce i mywalki najdogodniej i najtanie

„Dobropol”
Piotrkowska 73
w podwórku. 541—

Szkoła kroju
Sukien i ciągę damskich
„Józefiny”

Znana z dziesięcioletniej i fachowej pracy. poleca wykonalne wykonanie sukien, ciągów, marynowych, kostjumów i pań. Ceny przystępne. Przyjmuje obstalunki. Piotrkowska 165. 46-3

Zawodowa szkoła
A. Kopydłowskiej
Piotrkowska 154.

Kurs kroju, szycia, pasowania, modelowania i bielizniarstwa. Kurs robót ręcznych, haftu maszynowego i mocniarstwa (nauka kapełuszki). Dla pracujących kursy wieczorne po skończonym kursie ocenienie otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 11 i od 6 do 8 w.

Na raty tanio 525—

Towary wainiane na damskie płaszcze i suknie, na męskie palta i ubrania jedwabie, odzież, frak, koldry męska i damska bieliznę białą i pościelowe towary oraz galanterje wszystko w najlepszych cenach. Raty tanio na dogodnych warunkach poleca firma

„KREDYT” Nawrot 15,
1 piętro (róg Ścieśńew 26)

I kwartał 1927 r.
za 4 zł. 95 gr.
(kwartalnie)

otrzymywał będzie prenumeratorem co tydzień jedną książkę, a więc:

6 TOMIKÓW ŻOLTEJ BIBLI HIST.-GEOGR. „RÓJ”
W pierwszym kwartale 1927 roku: 1) Prof. St. Nowakowski „Tragedja Jeanetty”; 2) dr. Oskar Tuchoński „Arlekin i Kolombini” (obyczaj w Wenecji w XVIII stuleciu); 3) Z. Dromlewiczowa „Listy ancaimowe” (proces por. de la Roncier); 4) Jerzy Bandrowski „Mohammed II, tygrys Turcji”; 5) Jan Krzesławski „Zabójstwo szefa żandarmerii gen. A. Męgrańskiego”; 6) dr. J. P. Zajaczkowski „Tajniki szpiegostwa niemieckiego”.

6 TOMIKÓW NASZYCH WYDAWNICTW
95 ROSZOWYCH,
które po wydała żelaznych serji Londona, Benoita i in., nie potrzebują reklamy.

W pierwszym kwartale 1927 roku: 1) Melchior Wańkiewicz „W kościołach Meksyku”; 2) Jack London „Czerwony Bóg” (z ang.); 3) Jaquis Norbert „Kupiec z Szanghaju” (z niem.); 4) „Babel i Zoszczenko” „Zbiór nowel sowieckich pisarzy” (z ros.); 5) Pierre Benoît „Słone Jezioro” (z franc.); 6) M. B. Lepecki „W sywasach Paragwaju”.

Ponadto tylko prenumeratorem w I-szym kwartale 1927 r. za wpłaceniem 2 zł. 50 gr. otrzymają **1 TOM WYTWORNY KILKUNASTO RKUSZOWY** o cenie księgarskiej 4 — 6 złotych.

W pierwszym kwartale 1927 roku czytelnicy mają do wyboru: 1) Sieroszewski „Miłość Samuraja” (już wyszła); 2) Erenburg „Miłość Joanny Ney”; 3) Julian Ejsmond „Sztuka wymyślenia”; 4) Andre Gaultmains „Chłopczyca w Madrycie”.

W ten sposób:

Co dwa tygodnie otrzymuje czytelnik książkę ciekawą, nieraz sensacyjną, ale której tematem jest zawsze tylko prawda dziejowa lub aktualna, podręcznica lub geograficzna.

Co dwa tygodnie ma literaturę beletrystyczną piór najbardziej wziętych.

Raz na kwartał — książkę dużą, wytworną, przeznaczoną dla kompletowania cennych księgozbiorów, zostających w rodzinie i przekazywanych dziedzicznie. Ponieważ tego rodzaju książek „Rój” wydaje kilka kwartalnie, prenumeratorem ma pozostawiony sobie wolny wybór.

czytelnicy, pragnący otrzymać tylko **Żółtą Bibliotekę** — proszą przysłać 3 zł. jako prenumeratę, co zaliczy się na półroczną.

Two Wydawnictwo „RÓJ” Warszawa, Kredytowa 2.
Konto P. K. O. 9888

Zakład tapicersko-dekoracyjny, fabryka i magazyn mebli

W. ŁUCZAK

— ŁÓDŹ —

Zamenhofa 2, (Rozwadowska) Tel. 14-25.
Filja Piotrkowska 102, Tel. 14-17.
Fabryka mebli Piotrkowska 104, Tel. 45-87.

Kompletne urządzenia pokojowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych, oraz sprzedaż dywanów, firanek, pościeli meblowych, 60881

Chrześcijański skład skór
Kosiński

Łódź, ul. Piotrkowska № 175,

poleca po cenach konkurencyjnych i pierw. jakości skóry dla P. P. szewców i rymarzy. 265

Tylko Górny Rynek Rzgowska 2
mieści się **MEBLI**
tylko na **Górnym Rynku**
ul. Rzgowska 2, jest obecnie najtańsze źródło Mebli
F. Kasiecki, tel. 43-08, — Rzgowska Nr. 2.
Długoletnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowe kredyty

CHCESZ BYĆ ZGRABNĄ I ZDROWĄ?
ZAMÓW PAS ZDROWIA III

w Pracowni Gorsetów „**PART A**“
Piotrkowska 109, front II piętro.

PAS ZDROWIA chroni przed zniekształceniem i obwisłością brzucha. Trwały i wygodny w noszeniu, nadaje figurze swobodne i elastyczne ruchy. Każda Pani obciążona nadmierną tuszą, powinna takowy nosić.

Ponadto polecam:
PASY BIODROWE, poszczuplające
PASY PRZEPUKLINOWE
PASY NERKOWE
PASY POOPERACYJNE
PASY PRZED I PO POŁOGOWE.
Gorsety, Biustonosze, Paski higieniczne etc.
Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów
Wielki wybór! Przystępne ceny!

Już należy!!!

stosować jedyny wyrobowa-
ny środek na odmrożenie

FRIGORIN MOTOR

Zadać w apt. i skł. apt.

Każda gospodyni zaoszczędzi

pieniędzy zdrowia i zmartwień
jeżeli stale używać będzie nie-
dosięgalnej w obręci swej

Mieszanki Ziołowej „TROYUMF“

zawierającej 10 proc. kawy oryginalnej.

Największa Łódzka Elektryczna Palarnia
Kawy i Surogatów

Franciszek Glugla

Łódź, Południowa 28 tel. 15-32. 193-

Zadajcie wszędzie

Zadajcie wszędzie

„Sklep Bławatny“

Henryk Szulc

Łódź, Andrzeja Nr. 3,

— poleca —

nowości sezonowe po cenach konkurenc.

Potrzebni chłopcy z kaucją

do różnoszenia gazet. 746-

Zgłaszać się od 6—8 rano w Rozwoju

Wolne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

Dziennista rytynowany i a: czyciel
i muzyki (Peter b konserwa-
torjum) udziela lekcji na forte-
pianie, oraz przy muzyce zamó-
wienia na wieczorki Kalikst
Świątkowski ul. Zgierska 11,
m 8 626-2

Dem lekcje muzyki fortepiano-
wej. Miesięczne 01 16 zł
Główna 40 m 15. 748-8

Student udziela w mate-
matyki i języki. Kilińskiego 98-8
na prawo, druga brana. m. 3-4
793-4

Wzrostyżka udziela korepety-
cji i fiens. uskiego Rządowska
№ 7 m 57. 902-4

Fachowiec, udziela: buch. literji
rachunkowości towaroznaw-
stwa, prawa handlowego ul
Główna 63 Gawlik. 834-2

Sprzedaz.

Tanio na wyplatę obuwie ulica
Piotrkowska 37, w podwórzu
III wejście. 148-

AAA! Meble, Dywany, Łóż-
ka metalowe, otoma-
ny, krzesła, kuchnie, matrace
patentowane, krzesła gięte na
raty Piotrkowska 116, I piętro,
front. 405-12

Okazyjnie do sprzedania 2 efi-
cynne i trwałe dwułożkowe
w dobrym stanie. Wład. Francisz-
kańska 13, u gospodarza. 674-2

Pracownia krawiecka prasuje
garnitury po zł. 2.50 z czy-
szczeniem chemicznym, repera-
cję i prasowanie za 5.- Przyj-
muje się uczniowski ubrania
szkol średnich od zł. 25 do 4.
Konstantynowska 5, m. 1. par-
ter 44-0

W Chojnach nowy domek mu-
rowany do sprzedania ul.
Oywatelska № 25, zastac ma 2
na od 11-aj. 614-5

Okazyjnie do sprzedania uży-
wany kredens, krzesła, sto-
pary łozek z materacami i sa-
lonik bambusowy Poulkowska
№ 183, Zastaw Meblowy 774-6

Kinematograf do sprze-
dania, czynny, niedaży, dobrze prospe-
rujące, pewne utrzymanie do-
roczny, Wład. Biuro Wiedza
Al. Kususiński 27. 790-2

Sprzedam dom 10 mieszkań
zamówiony za 4000 zł. Nowe
Białe, Wład. Sw. Anny № 81,
piątaro. 80-2

Do sprzedania salep (tija)
zjeanoczonych rzeźników
Wład. Wodny Kynek № 8, m. 1
804-2

Sklep rzeźniczy do sprzedania
z całym wyposażeniem
Wład. na miejscu Kozłowska 13b
808-2

Sprzedam gospodarstwa 21
morgowe i 8 morgowe ora-
z zabudowaniem przy Dłutoście
za zł. 25,000 Wład. Pabjanice,
Senkiewicza 11, Hiler. 780-1

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najno-
wszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i nasto-
grafu. Udziela również lekcji księgowości, arytmetyki han-
dlowej i korespondencji

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok

pocty!

8615-

! Sypialnia luksusowa na sło-
niową kość, garderoby, sza-
fy, łóżka sprządej Stol na e
Lubelska 6, przy Napiórkow-
skiego. 850-5

Sprzedam sklep spożywczy ta-
nio z powodu wyjazdu ul.
Ramowskiego 5. 818-1

Parlofon dwuskrzynkowy w no-
wym stanie tanio sprzedam
Andrzeja 47, II p. m. 8: 841-2

Tanio sprzedam szereg stol-
krzesła, tremo, wieszak, oto-
manę oraz zamienie 2 pokoje
na jeden. Główna 55, m. 46 of-
prawa. 838-2

Sprzedam folwark 350 morg
3 pod Bydgoszczą. Bucyaki 22
sztuk bydła, 7 koni, 15 świń
prawa polowania. Cena 12 tys
dolarów. Żyjni wykluczeni. O-
terty pod „Folwark“ 840-1

Kupno

Wypię mały domek od 2 do 3
mieszkań nadający się na ja-
kiś interes, pośrednictwo wy-
kluczone. Oferty salać do
Rozwoja pod „F. K.“ 692-2

Lokale i mieszkania.

Przyjme panów na mieszkanie
Zeromskiego 41, pr. oficyna
Dziubińska 84-1

Oddam sklep w podwórzu, w
centrum Wład. Główna 46
m 46

Wzrzelazka z muzyką do wydzier-
zawienia na cały sezon za
kucją Władomości Nowot 44.
lewa of. m. 25, zastac ma 2
11-1 rano i 6-7 wiecz. 866-1

połój z kuchnią do wynajęcia
Warszawska № 20, 2-gie p
u gospodarza. 880-1

Posady i prace.

zaotiarowane.

Potrzebna zdolna ekspedjentka
do składu wędlin Brz. zimska
33, Ruzszak. 884-3

Potrzebni chłopców do krawca
i majstra cechowego z dopłatą
Zgłoszenia z rodzicami Łódź,
Konstantynowska 5, m. 1. 5-

Potrzebna zdolna prasowaczka
Nowo Zarzewska 13. 789-3

Potrzebne zdolne siatkarki co
ręcznego tilet Kon Nowo-
miejska 4. 816-1

Potrzebna uczennica do pra-
cowi sukien Ogrodowa 28,
sien 3, m 4. 808-1

Zdolne fletczarki poszukiwane
Z Gatan, Ceglarniana № 60,
m 4. 824-1

Poszukiwane.

ogroduk, strzelec lat 28, do-
brze obeznany w swem za-
wodzie, zna się na bratnikach
i chowala ryb, poszukuje po-
sady, od 1 marca r. b. Adres
Sochaczew, Boryszew, Koge-
wola. 856-2

Osoba w średnim wieku z do-
brzymi świadectwami poszu-
kuje pracy gospodyni znającej
dobrze kachnie i szycie bicia-
ny oraz wszelkie marynaty i
kuchnerskiej przyłmie prace w
majątku lub w mieście. Oferty
proszę nadsyłać do Rozwoju
pod „Gospodyni“ 776-5

Różne.

Zginął pies Doberman 8 mies.
Zwabi się Lord Odprowadzić
za nagrodą Wólczańska 15a,
skł. d wędlin. 640-2

Przyjmie suknie, paita, kost-
jumy do szycia. Wyknanie
fasonów bardzo solidne, pod-
ług najnowszej mody. Ceny
bardzo niskie. 6-go Sierpnia 59
front I p m 17. 760-3

koszyczka Pipikowa przyjmuję
zamówienia pań oraz masa-
ze, Piotrkowska 132. 354-6

Zagubione dokumenty

Zginęły trzy listy ofiar ks.
S. Slezianów 820-1

Nieruchomość

85.000

centrum, narożnik do sprzeda-
nia. Oferty suo „Andrzeja“
82-1

Sala 22x5

z przylegającym pokojem 7x5
przy ul. Piotrkowskiej nadający
się na klub, ab szkołę, tańca
do oddania. Oferty pod „22“
447-1

rytynowany nauczyciel udziela
lekcji w zakresie ośmiu klas
spec. polski język, matematy-
ka, fizyka. Przyjeżdża szybko
a dobrze do egzaminów dla eks-
ternów według najnowszych
programów. Kurs klasy 4, prania
siące 6-go sierpnia 14, prania
108-1

Sklep

z 2 wystawami i 2 pok. z
kuchnią przy ul. Piotrkow-
skiej centrum miasta ZAR-
do DJANIA. Oferty suo „2“
Z do Rozwoju. 445-1

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr.
za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tek-
stem i w tekście podzielona na 3 lamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar-
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-aj 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie
odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój“ można zamawiać w Zgierz u
p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zarukowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanow-
skiego), w Kownu Sadowa 4 (Wolynska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

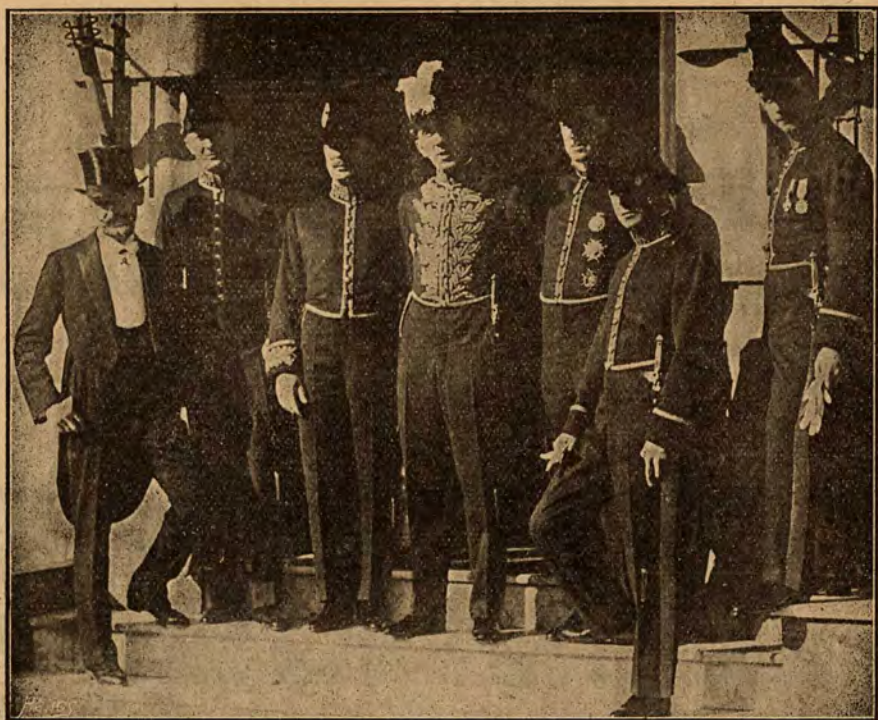
„Rozwój”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

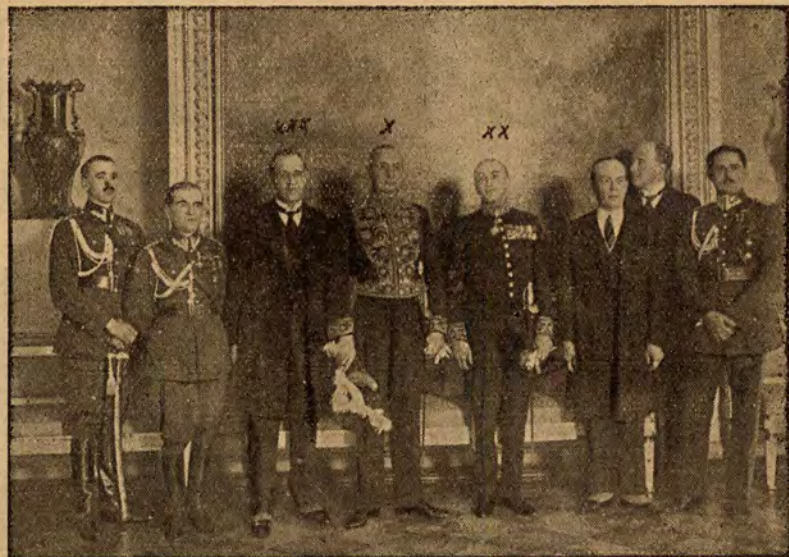
NIEDZIELA, 20 LUTEGO 1927 R.



Wódz plemienia „siuxów” ukończył kursy kierowców samochodowych i zamiast konno uganiać się po niezmiernych prerjach, jeździ „Fordem” po szosach.



Posel Knoll przed wejściem do swej willi wraz z członkami poselstwa. Radca handl. Mikulski, sekr. Mycielski, radca Guntber, konsul Tomaszewski, sekr. Chalupczyński, sekr. Siemiradzki.



Wręczenie listów uwierzytelniających przez Ministra Pełnomocnego Holandji Prezydentowi Rzeczypospolitej. * Posel Holandji Wb. ** Engelbrecht, Radca poselstwa Van Son, *** Dyr. Protokołu Dyplomatycznego hr. Przeździecki.



Odbyła się w gmachu Ministerstwa Spr. Zagr. wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-rumuńskiej o wzajemnej nieagresji. W uroczystości wzięli udział min. spr. zagr. Zaleski, minister pełnomocny Króla Rumunii Jacovaky oraz szereg wyższych urzędników ministerstwa spr. zagr. Zdjęcie nasze przedstawia ministrów Jacovakiego i Zaleskiego w momencie podpisywania protokołu o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.



W dn. 12 b. m. zmarł Biskup St. Zdzitowiecki, bojownik swobody kościoła i narodu.



Członkowie Delegacji Polskiej po podpisaniu umowy polsko-gdańsko-niemieckiej w sprawie rezerw ubezpieczeń społecznych. Siedzą od lewej do prawej: b. dyrektor Departamentu Min. Kol. Żel. dr. Wróbel, radca stanu Claassen (Gdańszczanin) trzyma w ręce dokument Układu wręczony mu przez pełnomocnika Polskiego, Pełnomocnik Rządu Polskiego dr. Witold Prądzyński, radca Legacyjny M. S. Z. dr. Marchlewski.



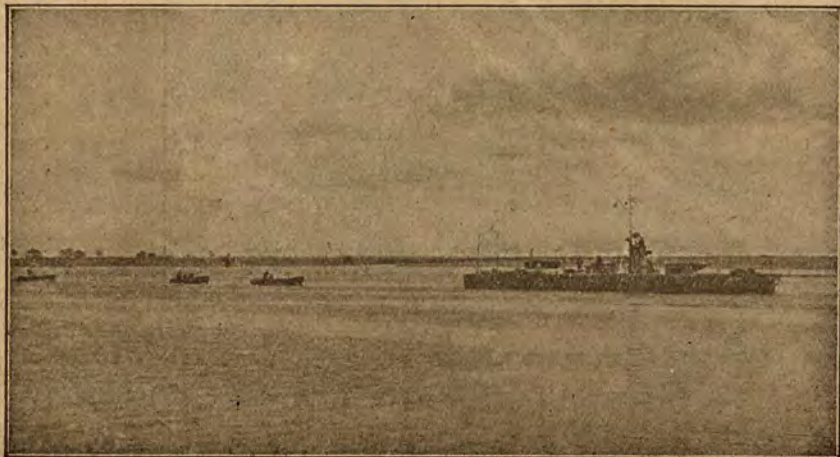
Ilustracja przedstawia model pomnika T. Kościuszki dzieło artysty, który nie podaje swego nazwiska. Model ten otrzymał pierwszą nagrodę.



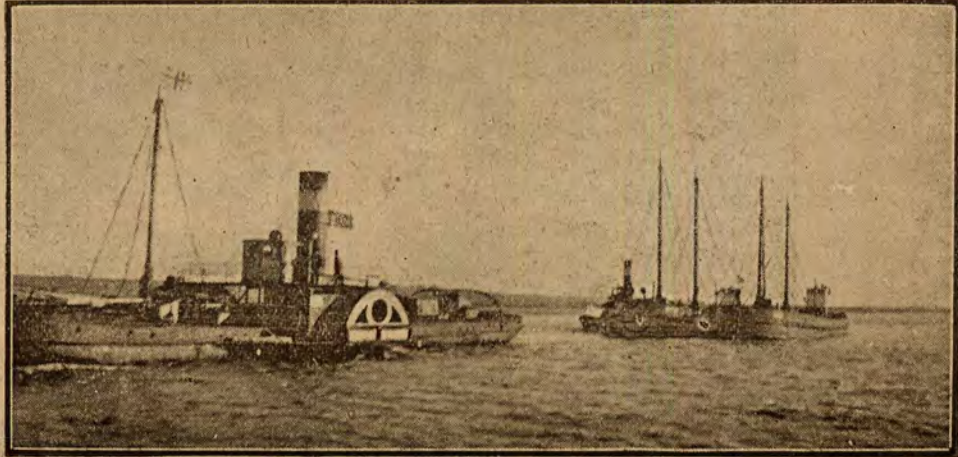
Trzecią nagrodę otrzymał model pomnika Kościuszki, dzieło Aleksandra Jackowskiego.



Drugą nagrodę otrzymał model pomnika Kościuszki, wykonany przez Franciszka Rotha.

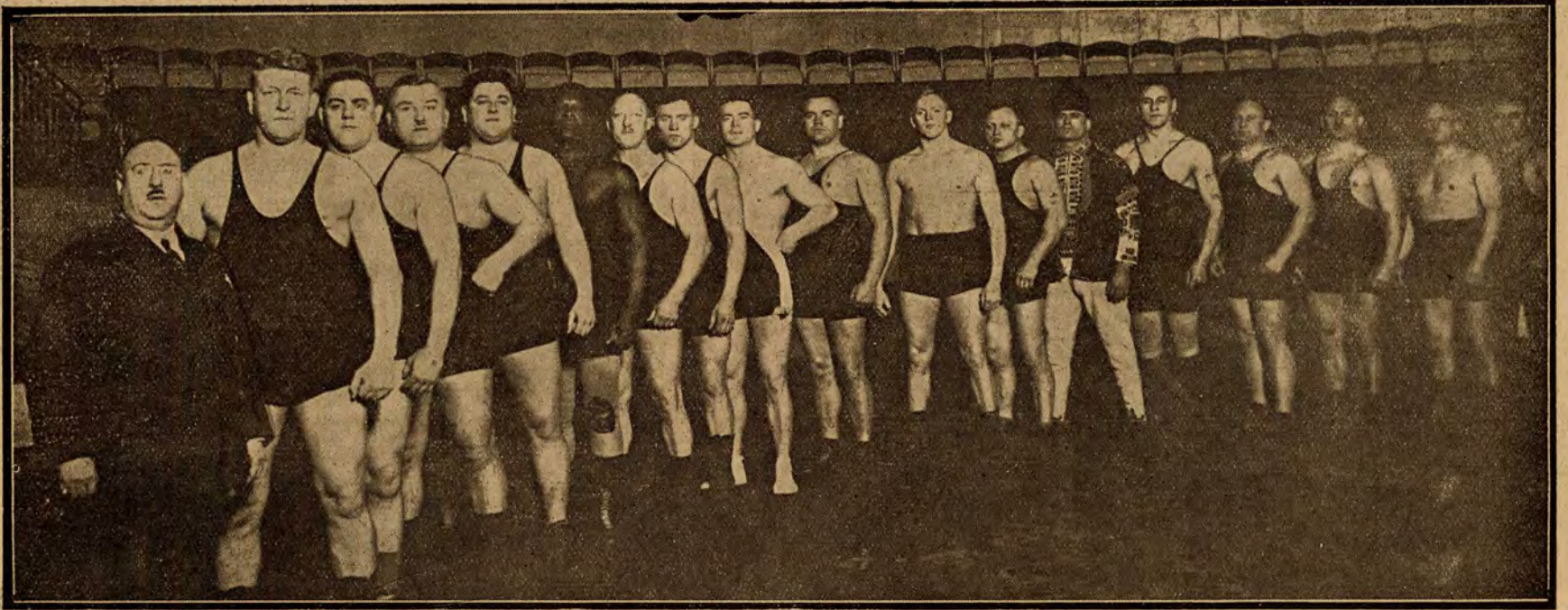


Monitory marynarki wojennej na rzece Pinie, na Polesiu.

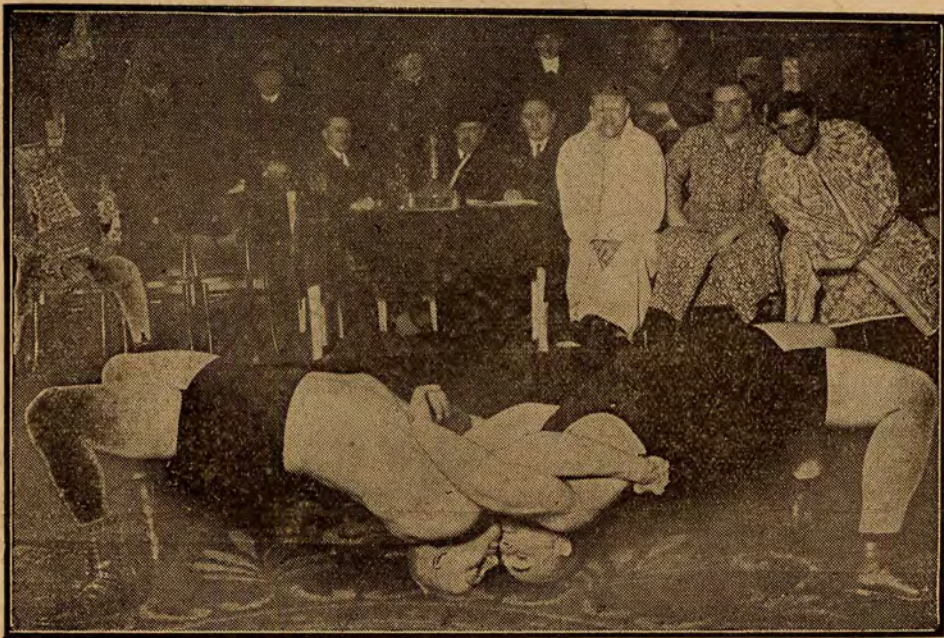


Lichtugi w Ujściu Wisły przed wyjściem na otwarte morze.

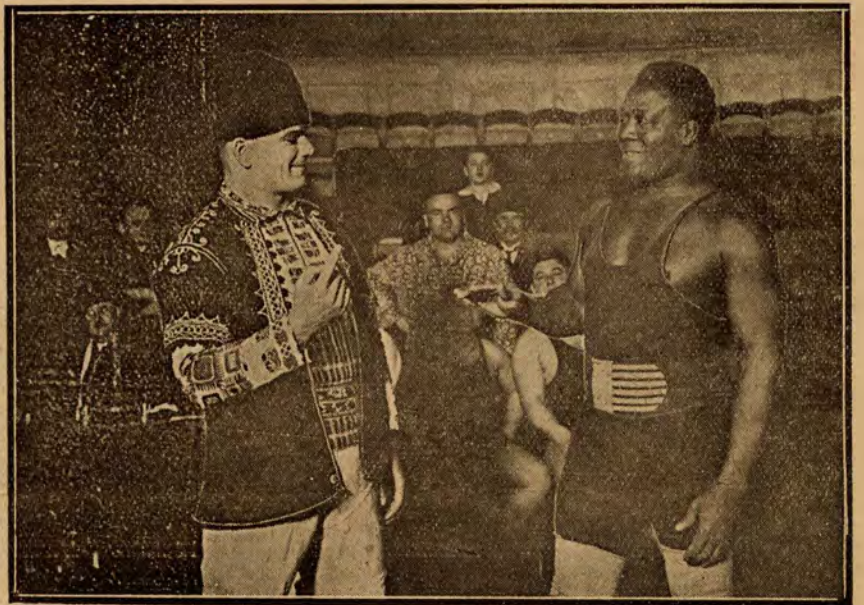
Z TURNIEJU ZAPASNICZEGO W CYRKU WARSZAWSKIM



Zdjęcie przedstawia wszystkich uczestników zawodu w momencie wyjścia na arenę; na przdzie jeden z sędziów p. Arnold.



Bekker-Szczerbiński w walce z Jakóbem Weiszem (Węgry). Fotografowi naszemu udało się zdjąć w momencie t. zw. chwytu „podwójny most”.



Zdjęcie przedstawia słynnego siłacza Tompsona, murzyna z Afryki i znanego siłacza z Bułgarii Ferestanowa.

WOJNA DOMOWA W CHINACH



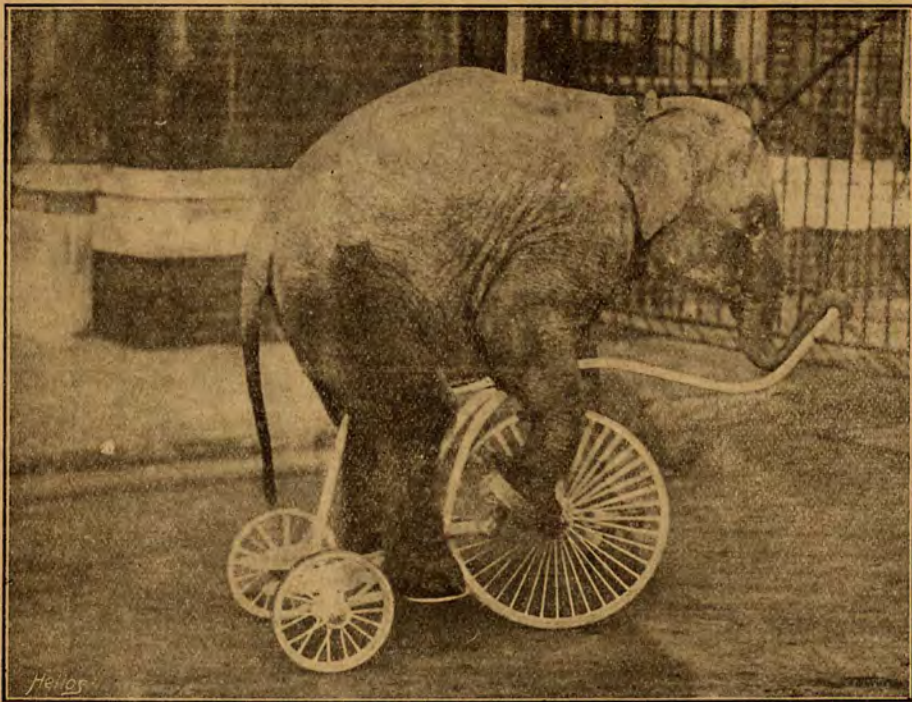
W sztabie chińskich wojsk rewolucyjnych. ☐



Przed okienkami „Wkłady oszczędnościowe” w P. K. O. jest coraz rojniej.



„Potasz i Perlmutter” w teatrze Cwiklińskiej i Fertnera. Artyści: Chaveau, Łuszczewski, Fertner, Skoneczny i Gella



W cyrku londyńskim popisuje się jazdą na rowerze słoń Jumbo. Występy te cieszą się niezwykłym powodzeniem.



Przenośne bufeciki w Zakopanem dla narciarzy.



Kosztowny jedwabny szal o barwach — niezmiernie delikatnych, najmłodniejszy strój kobiety.



Kaliifornijska cyganka tańcząca charlestona.



Charlie Chaplin i Cyrkówka w obrazie „Cyrk”.

Propozycja nadzwyczajna

Przeznaczenie światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żona. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie za et, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medium M-lle Evigny. Wszystkim czytelnikom dziennika analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Osobiście przyjmuje od 12 — 7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna 25, Gabinet redaktora.** P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



WIEDZA DLA WSZYSTKICH!

OKULTYZM, WIEDZA TAJEMNA.

Wszystkim czytelnikom „Naszego Dodatku Ilustrowanego” do każdej zamówionej książki dodajemy drugą, ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Za miesiąc jedno — dwie, dwóch — cztery i t. d.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm i Sugestia i Telepatja”. „Siła nasza wewnątrz nas”. Czy chcesz być silnym, energicznym? Chcesz, aby inni ulegali Twojej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hipnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historia hipnotyzmu. Jakim powinien być hipnotyzer. Jakle powinno być medium. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestia. Wpływ hipnotyzera na medium. Uśpienie medium. Sugestia podczas snu. Sugestia na jawie. Obudzenie medium. Odgadywanie myśli. Powodzenia w miłości. Leczenie wszelkich nacośców. Zł. 7.—. W pięknej mocnej oprawie zł. 10.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Praktyczny podręcznik chiromancji, fizioogniomiki, frenologii, astrologji. Najpewniejszy sposób poznania siebie i innych”. Zawiera wykład nauk: Chiromancja (linja rąk), fizioogniomika (rysy twarzy), astrologja (nauka o wpływie gwiazd na losy). Księga popularna i dostępna dla wszystkich. Dla człowieka obznajmionego s j j treścią niema tajemnic. Wykwintne wydanie w pięknej, płóciennej, słotami literami ozdobnej oprawie, s portretem autora i s wielu ilustracjami w tekście. Bez oprawy zł. 4.—, w oprawie zł. 7.—.

DR. RADWAN-PRAGŁOWSKI: Powodzenie. Jak sa pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psycho-analizy dopiąć powodzenia w życiu. Zł. 2.—.

Z. IKR: Tajemnice i zagadnienia czarnej magji, spirytyzmu, hipnotyzmu i magnetyzmu. Wielka księga z mnóstwem ilustracji. Zł. 4,50.

ST. WOTOWSKI: „Duchy i zjawy”. Z dziedziny medjumizmu i zjawisk nadprzyrodzonych. Ilustrowana licznymi fotografiami duchów i zjaw. — Zł. 2.—.

W. POPULAR: „Ze świata pozagrobowego”. O duchach i czarach. Zdarzenia prawdziwe. 50 gr.

PROF. ST. A. WOTOWSKI: „Magja a czary”. Treść: Tajemnice magji. Magja naturalna. Drogi wtajemniczenia, ceremonjały i rytuały. Wkreszenie umarłych. Ewokacje miłości. Lekarsze tajemnice. Opętanie. Czarne magja. Sabaty i saklecia szatana. Larwy i demony. Oczarowanie i t. p. Księga zawiera 11 oryginalnych i ciekawych rycin. Cena Zł. 2,50.

STARKE: „Spirytyzm”. Świat niewidzialny. Duchy. Medja. Stoliki wirujące. Materjalizacja. Jak urządzać seanse spirytyzyczne. 14 rozdziałów. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna”. Jak poznać przyszłego męża. Zł. 1.—.

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien”. Jak poznać przyszłą żonę. — Zł. 1.—.

CHELMNO: „Wyrocznia”. Sposób otrzymania odpowiedzi na różne zapytania. Zł. —,50.

„SZOSTA I SIODMA KSIĘGA MOJESZA”. Magiczno-sympatyczny skarb. Najobrzeczniejsze wydanie w dobrej oprawie, zaopatrzone pieczęciami. Około 500 stron. Cena Zł. 10.—.

ROSKO-CZARNOKSIĘŻNIK: „Tysiące sztuk czarodziejskich”. Tajemnice magji. Zbiór najciekawszych sztuk. Zł. 2.—.

„SENNIK EGIPSKO-ARABSKI” z planetami. —

Zł. 1.—.

KARTY I KABALY. 36 kart i kabaly. Zł. 1.—.

„MUZEUM OSOBLIWYCH LUDZI I CUDNYCH ZJAWISK NATURY”: 92 nadzwyczajnych faktów. Zł. 2.—.

LENORMAND: „Nauka stawiania kabaly z kart”. Sposoby Lenormand, Thebes. Dokładny sennik. 48 kart bezpłatnie. Zł. 3.—.

CZARNY KRUK, czyli Mojżeszowy skarb magiczny i tajemnice wszelkich tajemnic. Dosłownie podług starego rękopisu. Zł. 3.—.

PRAWDZIWI OGNISTY SMOK, albo władza nad duchami niebios i piekiel oras nad mocarstwami ziemi i powietrza. Zł. 3.—.

SIEDM RAZY OPIECZĘTOWANA: Księga największych tajemnic czyli magiczno-sympatyczny skarb. Zł. 3.—.

ARTUR GORSKI: „O smartwychwstaniu”. Zł. 1.—.

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hipnotyzerem”? Szereg cennych wskazówek s dziedziny hipnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny. Zł. 2.—.

PROF. U. WŁAD: Sztuki esarodziejskie. Rosrywk naukowe. Wielki zbiór pouczających i zdumiewających doświadczeń s 26 ilustracjami. Zł. 2.—.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki, jak również s zaliczeniem pocztowym. Na wydatki pocztowe, opskowanie, załączyć 1 zł. znaczkami pocztowymi.

Wydawnictwo i Redakcja „SWIT”

Warszawa, Piękna 25, m. 12.

Konto P. K. O. 12454.

Ogłoszenie wyciąć i dołączyć do listu.